Ner 21. Kraków, Sobota 27 Stycznia 1894. Rocznik XLVII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp w Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Położenie w Serbii.

Politykom Europy zachodniej trudno dociec, na czem polegają różnice zasad pomiędzy postępową a liberalną partyą serbską. Ktoś, znający wybornie stosunki serbskie, informuje w *Tagblacie* Szepsa, że w Serbii niema właściwie wcale stronnictw politycznych; miejsce ich zastępują polityczne orszaki wybijających się ponad poziom indywidualności. Pewna liczba osób skupia się około Garaszanina, inni widzą w Risticzu swego kierownika i przewódzcę, ci zaś, którzy ani do jednej, ani do drugiej kategoryi zaliczyć się nie mogą, tworzą zbiorowisko wszelkiego rodzaju i wszelkiego stylu polityków pod nazwą radykalnego obozu. Stąd pochodzi, że w tym obozie jest kilku dość rozumnych ludzi, którzy chcą zapobiedz wielkopaństwowym zachciankom młodego królestwa i dążą do zmniejszenia ciężarów wojskowych i ucisku podatkowego. Większość jednak ma rozpaczliwe podobieństwo z rosyjskimi nihilistami. Pop Gjurics jest poprostu socyalistycznym demagogiem, Tajsicz zaś anarchistą, który w Serbii może pracować inaczej, niż za pomocą dynamitu. Przesilenie obecne, według tych samych informacyj, wywołane zostało raz przez zupełne zużycie się i moralne fiasko radykalnych rządów z jednej strony, oraz przez obawę konspiracyi, na której ślady natrafiono. Petersburski reprezentant Serbii Mikołaj Pasicz jest jednym z najzręczniejszych konspiratorów europejskich i całą duszą nienawidzi wszystkich Obrenowiczów. Z jego strony zdawało się grozić belgradzkiemu konakowi niebezpieczeństwo. Kwestyj dynastycznych niema w Serbii, bo nie może ich być w kraju, gdzie niema dynastycznych uczuć. Obrenowicze mieli czas zaledwie zyskać popularność w armii; ludność jeszcze obojętną jest dla ich dynastyi, jakkolwiek może otaczać sympatyą zarówno Milana, jak i króla Aleksandra osobiście. Agitacye zatem na rzecz pretensyi Karageorgiewiczów nie mogą napotykać na bardzo zasadniczy opór i to właśnie jest jednem z poważnych źródeł niepokojów wewnętrznych Serbii. Bezpośrednim powodem zaniepokojenia Milana i przyjazdu jego do Serbii była okoliczność, że młody książę Arseniusz Karageorgiewicz, ożeniony z milionową księżniczką Demidow, na krótki czas przed wyjazdem Pasicza do Belgradu zażądał nagłej dymisyi, jako oficer armii rosyjskiej. Milan przypomniał sobie zapewne, że podobnie na krótki czas przed rewolucyą w Burgas książę Mingrelii, przeznaczony na przyszłego księcia Bułgaryi, ku ogólnemu zdziwieniu złożył nagle mundur rosyjskiego oficera. Książę Karol Hohenzollern przekradł się jako lokaj Joana Bratianu do Bukaresztu, ażeby objąć tam władzę, dlaczegóżby zatem w otoczeniu Pasicza nie miało być także figury, mogącej grozić władzy i życiu młodocianego serbskiego króla. Dlatego to Koka Milovanowicz otrzymał te szczegółowe instrukcye, o których wspomniał król, donosząc Gruiczowi o przybyciu Milana; zrozumiał ich znaczenie widocznie Pasicz, kiedy przyjazd swój wstrzymał i pozwolił obu królom wśród względnego spokoju utworzyć rząd według swoich myśli.

Telegramy przyniosły już wiadomość o przyjęciu nowego serbskiego gabinetu przez skupczynę. Uzupełniając te doniesienia, trzeba dodać, że prezes gabinetu nie mógł nawet odczytać ukazu królewskiego, odraczającego skupczynę, z powodu wrzawy, jaka panowała w Izbie. Simicz wzywał kilkakrotnie prezydenta skupczyny o pomoc, ale tenże, sam radykalista czystej wody, nie myślał go osłaniać. W końcu Simicz złożył ukaz na stole prezydyalnym i opuścił salę. Co do dalszych zamiarów gabinetu, Simicz miał oświadczyć, że będzie obstawać przy swym pojednawczym programie, dopóki istnieje jakakolwiek możliwość urzeczywistnienia takowego. Gdyby jednak jego nadzieje zostały zawiedzione i represya była konieczną, cofnie się i złoży kierunek rządu w energiczniejsze ręce. Pasicz bawi jeszcze w Petersburgu, ale telegrafował już ztamtąd, że podaje się do dymisyi. Przyjazd jego nie zmieniłby sytuacyi. Klub radykalny wybrał komisyę z pięciu członków dla ułożenia odezwy do narodu, w której mają być wyjaśnione powody przesilenia i dymisyi rady kalnego rządu. Tenże klub wysłał do króla deputacyę, złożoną z Gruicza, Katicza, Nikolicza, Popowicza i Wukowicza, z zapewnieniami lojalnych uczuć stronnictwa radykalnego i przedłożeniem wniosków, mających dopomódz do załatwienia przesilenia. Niewiadomo jeszcze, czy król przyjmie tę deputacyę. Minister sprawiedliwości, Georgewicz, wystąpił z postępowego stronnictwa i złożył swój mandat na żądanie Garaszanina. Z ustępujących ministrów, jenerał Gruicz i podpułkownik Stankowicz są postawieni do dyspozycyi; Wuicz i Milovanowicz wracają do Rady stanu, do której należeli. Milosewicz, dawny szef sekcyi w ministerstwie skarbu i Wesnicz, dawny profesor uniwersytetu, nie otrzymali jeszcze swych poprzednich urzędów. Dotychczasowy prefekt policyi belgradzkiej, Nestorowicz, podał się do dymisyi. W jego miejsce zamianowany został adjutant królewski, podpułkownik Milan Mihajłowicz, oficer o wybitnych przymiotach, który przebywał przez czas dłuższy w Konstantynopolu, jako wojskowy *attaché*. Nominacya ta uważaną jest za znaczącą i wskazuje, że król postanowił opiekę nad porządkiem i bezpieczeństwem stolicy powierzyć zaufanym i energicznym rękom.

Prezydent nowego gabinetu, p. Gjoka Simicz, z polecenia króla złożył wizytę byłemu rejentowi Risticzowi, ażeby omówić z nim sytuacyę i wysłuchać jego rady i opinii. Simicz przy tej sposobności miał oświadczyć, że Milan pragnie pojednać się z Risticzem. Risticz odpowiedział: „Godziłem się już niezliczoną ilość razy z królem Milanem. Ilekroć mnie potrzebował, podawał mi rękę do pojednania, a gdy już to, o co chodziło, załatwiłem, usuwał mi ją napowrót. Takich przypadków było już dosyć. Jestem za stary do tego. Nie chcę niczego, o nic się nie staram, do niczego się nie mięszam. Nie staję nikomu na drodze, a pragnę tylko jednego, ażeby mnie zostawiono w spokoju.“ Odprawa była zatem stanowcza i niepozostawiająca wątpliwości. Wogóle nie zanosi się na to, aby Simicz mógł znaleść w którejkolwiek stronie pewniejszy grunt i życzliwsze poparcie. Zaburzenia w skupczynie i odmowa Risticza musiały wpłynąć do pewnego stopnia zniechęcająco na nowy rząd, jakkolwiek powinien był być przygotowany na niepospolite z początku przynajmniej trudności. Nie można wątpić, że gabinet udzieli bezwarunkowo amnestyi oskarżonym liberalnym ministrom; mimo to trybunał stanu nie przerywa toku procesu. Na środowej rozprawie Ribaracz oświadczył, że poprzedniego dnia nie mógł się stawić „dla przyczyn natury osobistej.“ Jak wiadomo Ribaracz był wówczas w konaku i brał udział w konferencyach nad utworzeniem nowego gabinetu. Po Ribaraczu zabrał głos przewodniczący trybunału Velimirowicz i oznajmił, że jeden z sędziów Svetomir Nikolajevicz przyjął tekę ministeryalną i dlatego z trybunału wystąpił; jego miejsce zajął zastępca Kosta Jovanowicz. — Następnie obrońca jenerała Bogiczewicza, adwokat Tichomil Markowicz, szwagier Garaszanina, rozpoczął obronę, która trwać będzie przez kilka dni z rzędu.

W ostatnich dziennikach belgradzkich znajdujemy tekst podania o dymisyę, wystosowanego przez ministerstwo Gruicza. Podanie brzmi: „Najjaśniejszy Panie! Ubiegłej nocy raczyłeś Wasza Królewska Mość pierwszego z niżej podpisanych, oraz ministra spraw wewnętrznych powołać do konaku, ażeby rozmówić się z nimi o politycznej sytuacyi w kraju, a po dłuższej rozmowie i wyjaśnieniach, raczyłeś Wasza Królewska Mość uwiadomić nas ku naszemu zdziwieniu, że w celu wyjaśnienia sytuacyi powołałeś swego dostojnego ojca i że on dzisiaj o godzinie $1^1/_2$ po południu do Belgradu przybędzie. Ponieważ Wasza Królewska Mość nie raczyłeś zważać na nasze przyjazne i wiernopoddańcze przedłożenia i nie chciałeś cofnąć postanowienia, które stoi w sprzeczności ze stanowczą specyalną ustawą i które wobec niewątpliwego usposobienia kraju zgubne być może zarówno dla Serbii, jak i dla tronu Waszej Królewskiej Mości, ponieważ dalej sytuacya w kraju jest jasna i niedwuznaczna i zupełnie odpowiada konstytucyi i parlamentarnemu porządkowi, ponieważ nakoniec oprócz W. Kr. Mości, rządu i skupczyny, nikt inny nie może mieć wpływu na bieg spraw państwa, nie jesteśmy w stanie przyjmować na siebie odpowiedzialności za ten W. Kr. Mości krok i uważamy za nasz obowiązek wręczyć W. Kr. Mości w uległy sposób dymisyę z naszych dotychczasowych stanowisk. Dziękując W. Kr. Mości za dotychczasowe wysokie zaufanie, prosimy przyjąć wyrazy naszej uległości. Belgrad dnia 9/21 stycznia 1894, godz. 11 przed południem. *Sava Gruicz, Dr M. W. Vuicz, Svetozar Milosavljevicz, Svetozar Stankovicz, R. Milosevicz, P. Maksimovicz, Dr M. Wesnicz.*“ — Dokument ten został odczytany we wtorek wieczorem na posiedzeniu klubu radykalnego.

Przegląd polityczny.

Kraków 26 stycznia.

Przyjazd ks. Bismarcka do Berlina stał się już niewątpliwym faktem. Ks. Bismarck wyjechać ma dzisiaj z Friedrichsruh o g. 9 m. 25, a około g. 1 przybędzie do Berlina, gdzie na lerteńskim dworcu kolei ma go oczekiwać cesarz Wilhelm. W kołach dworskich utrzymuje się wiadomość, że b. kanclerz jeszcze tego samego dnia odjedzie z powrotem do Friedrichsruh. Ks. Bismarck zamieszka w zamku królewskim, gdzie przygotowane są najlepsze parterowe pokoje. — Faktycznie znane są tylko te, dość luźne a w części niepewne szczegóły. Dzienniki niemieckie, przepełnione „pojednaniem“, zawierają przeważnie same przypuszczenia i komentarze. Według ostatnich informacyj, cesarz powziął postanowienie uczynienia pojednawczego kroku w zupełnej tajemnicy, aby uwydatnić swoją w tej kwestyi wyłączną osobistą inicyatywę. W poniedziałek przed południem był cesarz w urzędzie dla spraw zagranicznych, gdzie omawiał z sekretarzem stanu Marschallem obecność hr. Herberta Bismarcka na uroczystości kawalerów orderu Czarnego Orła, a zarazem objawił swój zamiar wysłania przybocznego adjutanta Moltkego do Friedrichsruh. We wtorek zjawił się cesarz ponownie w ministerstwie spraw zagranicznych i zawiadomił kanclerza Capriviego o odpowiedzi Bismarcka. Zewnętrzny powód, który skłonił cesarza Wilhelma, aby właśnie teraz i w tych dniach dokonać aktu „pojednania“, nie jest dotychczas ani wyczerpująco, ani nawet dostatecznie wyjaśniony. *Köln. Ztg* utrzymuje, że cesarz wyrażał kilkakrotnie swoje niezadowolenie, jak uporczywie szerzy się i utrzymuje fałszywe zapatrywanie na jego wewnętrzny stosunek do ks. Bismarcka. I tak opinia publiczna podsuwała cesarzowi myśl, że szczególną przywiązuje do tego wagę, ażeby ks. Bismarck nie był umieszczony na narodowym pomniku, który wzniesiony będzie na cześć cesarza Wilhelma I. Wobec tych pogłosek zaznaczył cesarz z naciskiem, że jest pierwszym z tych, którzy w całej pełni uznają oraz oceniają nadzwyczajne zasługi byłego kanclerza, położone około dobra tudzież wielkości cesarstwa niemieckiego. Obecność hr. Herberta Bismarcka podczas uroczystości orderowej spowodowana podobno wyraźnem życzeniem byłego kanclerza, mogła wywrzeć psychologicznie pewien wpływ na przyspieszenie decyzyi monarchy. Politycznego znaczenia odmawiają wizycie ks. Bismarcka niemal wszystkie dzienniki. Nawet *Hamb. Nachrichten* stwierdzają tylko fakt, że ostatnie wypadki wywołały wielkie zadowolenie w całej prasie niemieckiej, nie można im jednak przypisywać bezpośrednich skutków w dziedzinie politycznej.

Przed kilku dniami zamieścił *Times* depeszę, donoszącą o stosunkach Rudiniego z rządem rosyjskim i o rzekomych planach b. prezesa ministrów, wymierzonych przeciw trójprzymierzu. Obecnie ogłasza *Corriere di Neapoli* rozmowę jednego z redaktorów dziennika z markizem Rudini w sprawie owej depeszy *Timesa* i polityki trójprzymierza. Nie uważam za swój obowiązek — oświadczył Rudini — prostować jednej z rozlicznych i rożnostronnych informacyj. W każdym razie bez trudności mogę w tej chwili oznajmić, że nigdy nie nawiązywałem z Rosyą żadnych, choćby tylko handlowo-politycznych rokowań, i to ani przed, ani po odnowieniu trójprzymierza. Ograniczałem się tylko do podnoszenia tak wobec Rosyi, jak wobec innych mocarstw, szczerości pokojowych zamiarów Włoch. Spotkanie z Giersem w Monza odbyło się w pełnem świetle, po uroczystościach kronsztadzkich, za porozumieniem się z naszymi sprzymierzeńcami, którzy równie, jak Włochy, mieli w tem swój interes, aby usunąć wszelkie nieporozumienie i wszelki niepokój rządu rosyjskiego. Tego samego dnia, kiedy mój poprzednik Crispi uwiadomił mnie, że rozpoczął rokowania w celu odnowienia trójprzymierza, wysłałem do Berlina i Wiednia wiadomość, że rokowania podjęte będą w tym samym punkcie, w którym przerwał je Crispi. Nie miałem żadnej wątpliwości i droga moja była jasno wytknięta od czasu, kiedy Izba stale darzyła poparciem zagraniczną politykę Mancini'ego, Robilanta i Crispi'ego. Skrajnej lewicy nie czyniłem nigdy iluzyj. Faktycznie — zakończył Rudini — w lutym i marcu 1891 r., oświadczeniami mojemi. złożonemi w Izbie, stwierdziłem, że chcę utrzymania trójprzymierza; wówczas wyzwałem niejako skrajną lewicę do głosowania przeciw mojej polityce, jakkolwiek wiedziałem, że od stanowiska skrajnej lewicy w owej chwili zależał byt gabinetu.

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 24 stycznia.

(?) „Rząd musi budować Wiedeńczykom koleje lokalne, rząd też ma zaradzić nieprawidłowemu tokowi obrad w Sejmie i w ratuszu.“ Z tą pretensyą wystąpiły świeżo niektóre dzienniki tutejsze, pomiędzy niemi tygodnik, który wprawdzie bardzo niełaskawie przywitał gabinet koalicyjny ks. Windischgrätza, ale przebaczyłby mu wszystko, byle tylko poskromił antysemitów.

Że dyskusye w Sejmie i Radzie miejskiej stają się coraz wyraźniej systematycznem marnotrawstwem czasu i obniżają poziom parlamentarny — któżby temu przeczył? Całe wczorajsze posiedzenie Sejmu zapełniła dyskusya nad sprawą burmistrza Prixa. Jak wiadomo, burmistrz celem pokrycia bieżących wydatków miejskich sprzedał w lecie za 950,000 złr. papiery rezerwowe, bez poprzedniego upoważnienia ze strony Rady miejskiej. Zwykle Rada przy rozprawach nad budżetem z góry udziela upoważnienia na ewentualną sprzedaż rent. Na początku r. z., wskutek namiętnych sporów i kłótni w Radzie, zapomniano ponowić tę uchwałę; sądząc, że, jak zwykle, Rada udzieliła upoważnienia, burmistrz kazał sprzedać papiery w wymienionej ilości, a Rada miejska potem w listopadzie po bardzo zaciętych rozprawach aprobowała jego krok. Zdawało się, że na tem zakończy się cały spór, zwłaszcza że sprzedaż rent była konieczna i że miasto nie poniosło żadnych strat.

Tymczasem jednak 37 radców zaprotestowało przeciw uchwale Rady, udzielającej p. Prixowi absolutoryum. Protest ten dostał się przed Sejm, który musiał go odrzucić, skoro Rada miejska w sposób prawidłowy zatwierdziła formalnie nielegalny krok, a raczej może pomyłkę burmistrza. Że taka, a nie inna uchwała zapadnie w Sejmie, o tem nikt nie wątpił. To też frakcya p. Luegera protest swój wniosła jedynie w tym celu, ażeby zyskać sposobność do surowego wystąpienia przeciw „żelaznemu burmistrzowi“. Nie da się zaprzeczyć, że opozycya występuje często ze słusznemi żądaniami i zarzutami, ale czyni to zawsze w formie zbyt namiętnej i przekraczającej granice przyzwoitości parlamentarnej, choć niepodobna zaprzeczyć, że i strona przeciwna często nie umie się powstrzymać od prowokacyj i gwałtowności. — W każdym razie te ciągłe skandaliczne starcia dwóch stronnictw w Radzie miejskiej i w Sejmie uniemożliwiają pracę skuteczną i produktywną. Trzy ostatnie posiedzenia Rady upłynęły na przerywanych nieustannie osobistemi wymówkami rozprawach o projekcie Wydziału miejskiego, dotyczącym opłaty od wody, której dostarczają miejskie wodociągi. Jeżeli którakolwiek kwestya, to z pewnością właśnie ta wymagała czysto przedmiotowej rozprawy, pozbawionej wszelkich osobistych przymieszek. Ale namiętność stronnictw tak wybujała w Radzie, że trzy długie posiedzenia nie sprowadziły innego rezultatu, tylko ten negatywny, iż projekt odesłano do Wydziału miejskiego.

Paweł Popiel.

PISMA.

Tomów dwa. — Nakładem rodziny.

(Ciąg dalszy).

Polacy poszli do Wiednia, dualizm stał się faktem — Czesi rozpoczęli prawno-państwową opozycyę od pielgrzymki na wystawę moskiewską. Karta dziejów Austryi przewróciła się fatalnie, a to, co Popiel pisał wówczas, do dziś jest aktualnością, bo wszystko co się spaczyło, następstwem tego jednego błędu.

List do wyborców przed ogólnemi wyborami w kraju w r. 1873 jest dalszym ciągiem tych samych poglądów, choć w nim już niema mowy o federalizmie, ugoda węgierska przypieczętowała go na długo, jeśli nie na zawsze. Natomiast w Radzie państwa odbyła się już pierwsza próba austryackiego kulturkampfu i uchwalono ustawy wyznaniowe na modłę bismarckowską. Chwiejność polskiej delegacyi, zwalniającej Koło z solidarności w kwestyi religijnej, oburzyć musiała katolickie uczucia autora, zwłaszcza gdy siedmiu posłów polskich z tej swobody korzystało na rzecz liberalizmu i bezwyznaniowości. Więc list do wyborców jest wezwaniem do obrony wiary i praw Kościoła z wyłuszczeniem, czem jest liberalizm bezwyznaniowy i z przewidzeniem, że wnet przyjdzie bronić praw społecznych, rodziny i własności od nawałności socyalizmu.

Uderzony trafnością poglądów i odwagą przekonań w jednym z przeglądów politycznych pióra Stanisława Koźmiana, odzywa się doń Popiel, jak to lubił czynić, listem otwartym, który tu zamieszczono w niewłaściwem miejscu, bo on o parę lat późniejszy, lecz nie ma daty. Żywa sympatya pociągała ku sobie te dwie natury i dwie postaci tak bardzo różne. Bywają często takie spotkania na pół drogi tych, co z wrażliwością i bystrością od faktów dążą ku zasadom z tymi, którzy przez dedukcyę zstępują z wyżyny zasad ku dziedzinie faktów. Popiel w tym liście nie polemizuje, ale chwyta poglądy publicysty, aby z nich wysnuć dalsze wnioski, pragnie konserwatyzm polityczny przedstawiciela młodszej szkoły dostroić do wyższych prawd nadprzyrodzonego porządku.

„Osobistość Boga — pisze on — rozdział Jego od natury. albo wszechświat i jego modyfikacye, oto w ostatecznym rezultacie przepaść, która, choć często bezwiednie, dzieli ludzi, stronnictwa i szkoły. Z osobistości Boga i stworzenia świata wypływa naturalny organizm ludzkości. Społeczność tworzy i kształci się wedle praw, które Pan Bóg oznaczył, a które tak dalece naturze ludzkiej odpowiadają, że nazwano je prawami natury... Inna nauka owładnęła katedry, a następnie świat polityczny. Nie prawo Boskie drogą przyrodzoną wykształca społeczność z jej warunkami bytu. Państwo powstaje jako postulat rozumu, jako najwyższy ideał ludzkości.“

Pierwsze tylko cytujemy tej definicyi ustępy. Niech czytelnik myślący odczyta te kilka stronnic w książce i głębiej rozważy. Jest tam bez aparatu szkolnego przeciwstawienie dwóch porządków w historyi: jednego, który stosuje się do planu Bożego w dziejach; drugiego, który Boga odsuwa od spraw ludzkości, a człowieka wszechwładcą ogłasza. Niejednokrotnie z tym tokiem myśli spotkać się można w dziełach Pawła Popiela. Każde jego pismo polityczne, jakkolwiek zwięzłe i do spraw bieżących zwrócone, ma na dnie pokład filozoficzny. Popiel dojrzewał duchowo, kiedy we Francyi i Hiszpanii kilku myślicieli chrześciańskich zabłysło geniuszem, a kiedy z niemieckich katedr mistrze panteizmu zakładali fundamenta pod nowożytną *Staatswissenschaft* i późniejszą socyologią. Umysł jego zmierzył się z obu prądami, poszedł za de Maistre'a książką o Papieżu — mniej za „Wieczorami Petetersburskiemi,“ bo de Maistre'a bezwzględność i pessymizm nie odpowiadały jego usposobieniu — za Donoso Cortesem i Balmesem, zbliżony więcej do Lacordaira i Montalemberta; urobił sobie jednak odrębny systemat, w którym znać, że więcej od Francuzów zgruntował cały rozwój filozofii niemieckiej od Kanta do Hegla, od tegoż do Fichtego z jednego, a materyalistów z drugiego końca.

Kto weźmie dzieła filozofów polskich z naszego stulecia pod rozbiór, ten nie może pominąć myśli filozoficznych rozrzuconych tu i ówdzie w pismach Popiela. Oprócz bowiem tych kilku, co z Heglem kruszą kopie, jak August Cieszkowski i Józef Gołuchowski — i tych znów, którzy oparci na szkole niemieckiej, mniemają tworzyć szkołę polską, jak Libelt, Kremer, a poniekąd Trentowski, spotykamy cały szereg pisarzy współczesnych, którzy zagadnienia filozoficzne przenoszą do poezyi — to znów do polityki, a w ich rzędzie Aleksander Wielopolski, Paweł Popiel i w odmienny sposób Leon Rzewuski.

Myśmy za młodu mniej żyli filozofią, niż poprzednie pokolenie. Im droga wypadła przez labirynty transcendentalnej spekulacyi i subtelności logicznych — myśmy spotykali przed sobą tylko wielkie bagnisko materyalizmu. Wystarczało mieć nieco szlachetności w duszy, która się nieda do zwierzęcia poniżyć i trochę zmysłu krytycznego, aby w tę kałużę nie zabrnąć i wzrok wznieść ku niebu. Z wyżyn prawd absolutnych lubił Popiel spoglądać na padoły społecznych i politycznych stosunków i przemian, podobny w tem — choć tak odmienny — do Zygmunta Krasińskiego, przyoblekającego w szaty poezyi filozoficzno-polityczne zagadnienia.

Lecz wróćmy z autorem do polityki. Wybrany późno, bo dopiero w r. 1875, do sejmu, corocznie zdaje swym wyborcom ziemi krakowskiej sprawozdania piśmienne. Nie są to szablonowe relacye z podniesieniem własnego udziału w pracach Izby. Gorliwość tu wielka, która żadnej sprawy nie pomija, ani lekceważy, ale każdą podnosi do wyższej miary. Gdyby z tego pięciolecia, w którem Popiel dzierżył mandat, nic nie zostało, tylko te listy, byłby to już niemały pożytek dla tych, co skorzystać chcą ze zdania poważnego i sumiennego. Czytelnik obok śladu działalności sędziwego posła, biorącego inicyatywę w kilku sprawach, że tylko internaty dla kandydatów stanu nauczycielskiego wspomnimy, znajdzie w tych listach stanowisko autora wobec kwestyi gminy zbiorowej, o której wiele w *Czasie* pisał, o kwestyi reformy administracyi według zarysu, ułożonego w Krakowie, o kwestyi szkolnej (niezmiernie doniosłej wagi), o kwestyi sądowniczej, oraz wycieczki polemiczne co do stronnictw i ich taktyki. Zatrzymywać się tu niepodobna, choć każda kartka nęci siłą argumentów, zdrowiem sądu, młodzieńczym zapałem.

We wstępie wspomniane *Exposé* na kongres berliński, w zbiorze pism opuszczone i na później wraz z innemi dyplomatycznemi memoryałami jego wyjaśnienie odłożyć należy i ocenę tej odwagi i zasługi. Pominięty także artykuł z *Przeglądu powszechnego*, pisany w dwa lata po śmierci Józefa Szujskiego, który był może niezręczny, skoro wzbudził drażliwość, ale płynął z tej dobrej woli i miłości, która się nie krępuje w szczerej krytyce choćby najbliższych i najszanowniejszych.

„List otwarty do Stanisława Polanowskiego“ omawia kwestyę ruską, kiedy zła wiara, duch nienawiści i duch odstępstwa dochodził bodaj do punktu kulminacyjnego, bo wobec sprawy Hniliczek i procesu Hrabarowej. Paweł Popiel dzielił z Jerzym Lubomirskim i Adamem Potockim sympatyę do szczepu ruskiego; nie przeczył, jak inni, istnieniu kwestyi ruskiej, skoro ona się obudziła nietylko pod hipnotyzmem biurokracyi, ale z logiki historycznej. Unia łączyła szlachtę trzech narodowości; z chwilą równouprawnienia stanów, a zniesienia hegemonii szlacheckiej, wystąpić na wierzch musiał żywioł ludowy, obrządkiem i mową różną, czy w imieniu ludu samozwańczy jego rzecznicy. Odmawiać, przeczyć istnieniu kwestyi, drażnić, a zwłaszcza lekceważyć, mogli ci tylko, co już zapominają tradycyi historycznej polskiej, tradycyi unii. Takie stanowisko wyrozumiałości i pojednawczości Popiel długo zajmował i w tym duchu często odzywał się w *Czasie*. W liście do Polanowskiego jest zwrot, jak był zwrot nawet w najbardziej pojednawczym namiestniku ówczesnym, Alfredzie Potockim. Ze złem, gdziekolwiek ono się objawia, nie można paktować. Odrzuca autor opinię, jakoby Ruś miała tylko wybór między Polską a Rosyą, uznaje jej uprawnienie do wyrobienia języka i pewnej samodzielności, pragnie pożycia społecznego harmonijnego, podnosi wartość pierwiastku małoruskiego, przypominając za Orzechowskim, ilu znakomitych ludzi Ruś Polsce wydała — lecz wobec odkrytych dążności do apostazyi, wobec prądu nienawiści odradza autor w tem stadyum wszelkie rozjemcze kroki i dalsze ustępstwa.

Gdy przed sądem przysięgłych toczy się pierwszy proces socyalistyczny w Krakowie, Paweł Popiel pisze broszurę *Choroba wieku*. Znów filozoficznie wyprowadza jej rodowód z panteizmu i humanizmu, przez wszechwładztwo państwowe i bezwyznaniowy liberalizm do tej walki brutalnej o podstawy ustroju społecznego i dziedzictwa cywilizacyi. Jest ta trudność w ocenie pism autora, że tak treściwe i związane, więcej mieszczą myśli, niż słów — trzebaby przytaczać, niepodobna rozbierać. W każdym razie rozprawa ta należy do najgłębszych, jakie w tej materyi tak często rozbieranej się czyta. Oczywiście konkluzya chrześciańska w działaniu Kościoła wskazuje antydota, a podnosi zdrowie ludu i społeczności polskiej w porównaniu do innych.

Ostatnią pracą w tym dziale pism politycznej treści jest „Słowo w długoletniej rozprawie“ na pół roku przed śmiercią, po najcięższych ciosach rodzinnych pisane. Stanisław Tarnowski w *Próbach rozstroju* i w niezrównanej swym szerokim wpływem książce *Z rozmyślań i doświadczeń* poruszył w obozie radykalnym i rewolucyjnym gwałtowny wybuch namiętności. Odnowiła się polemika z przed lat kilkunastu, Paweł Popiel w drżącą od cierpień moralnych rękę ujął pióro, aby ostatni uczynić obrachunek z tego, co od lat trzydziestu blisko było największą boleścią. Bodajby ta rozprawa starca, stojącego nad grobem, żołnierza z r. 1831, gorliwego do końca miłośnika ojczyzny, była ostatnią walką z epigonami polityki spisków i samozwańczych rządów. Autor przechodzi dwie katastrofy 1830 r. i 1863 r. Znajomość wypadków łączy się z wymową i siłą przekonywującą, a wszędzie bucha gorące uczucie polskie. I znów żal nam, że wzmianką tylko, a nie cytatami musimy zachęcić ogół czytelników do rozważania prawd, jakie tam całym rozlewają się potokiem.

L. Dębicki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z pewnością ani gabinetowi, ani powołanemu specyalnie do czuwania nad sprawami stolicy i kraju namiestnikowi, to wyraźne marnowanie czasu i to nieustające pasmo skandalów nie sprawiają przyjemności. Jakimże jednak sposobem mógłby złemu zaradzić rząd?

Burmistrz wiedeński na mocy nowego statutu miejskiego posiada bardzo rozległą władzę dyscyplinarną, może bowiem radcę, który swymi wywodami wykracza przeciw przyzwoitości parlamentarnej, wykluczyć z kilku posiedzeń. Z władzy tej burmistrz, względnie przewodniczący obradom wiceburmistrze, już nieraz skorzystali. Jednakże wykluczenie od kilku posiedzeń nie powściąga werwy p. Gregoriga albo Jedliczki, owszem roznamiętnia tych panów. Marszałek sejmu krajowego nie posiada równej władzy dyscyplinarnej. Może on tylko przywołać mowcę do porządku, ewentualnie głos mu odebrać. Tymczasem rząd bezpośrednio nie może wpłynąć na jurysdykcyę korporacyj publicznych. Rząd mógłby tylko rozwiązać sejm i radę miejską. Nie ma on jednak najmniejszej pewności, że po nowych wyborach skład rady i sejmu zmieni się na lepsze.

Czyż więc rząd miałby odroczyć na czas nieograniczony lub skasować sejm i radę miejską? Tego pewnie nawet najzaciętsi przeciwnicy skandalów nie żądają. A zatem odwołanie się w tej kwestyi do rządu jest ponownym objawem tej dziwnej przywary Wiedeńczyków spodziewania się wszystkiego po rządzie, wzywania jego interwencyi przy każdej sposobności, w moralnych jak materyalnych sprawach, zamiast z własnej inicyatywy zabrać się do naprawy złego. Że owe nieustające skandale utrudniają wywiązanie się z właściwego zadania sejmu i rady miejskiej, że je potępiają także tacy, którzy nie są ani żydami, ani protektorami żydów, to rzecz jasna. Dopóki jednak ta opinia kół poważnych i dbałych o przyzwoitość obrad parlamentarnych nie ogarnie przeważnej części ludności, żadne środki zapobieżenia skandalom nie powiodą się. Najmniej zaś można wymagać od rządu, aby przyspieszył wytrzeźwienie umysłów i aby nagle zmienił obyczaje i krasomówcze gusta różnych osób. Na to przecież nie powstała koalicya, aby uśmierzać zapędy tutejszych przedmiejskich trybunów.

Innego rodzaju przeciwnicy koalicyi dopatrzyli się już oznaki jej zachwiania w tem, że konserwatywny komitet wyborczy dla dolnej Austryi, na którego czele stoi hr. Franciszek Falkenhayn, brat ministra rolnictwa i wiceprezydent Izby panów, jako konserwatywnego kandydata na posła sejmowego przy wyborze uzupełniającym, który się odbędzie 27 bm., zalecił hrabiego Montecuccoli. Dawniej ten mandat piastował liberalny poseł kuryi większych posiadłości, a zatem propozycya hr. Falkenhayna narusza „stan posiadania“ stronnictwa, i tem samem jest... zamachem na koalicyę.

Jeśli komu, to hr. Franciszkowi Falkenhaynowi najmniej zarzucić można chęć zachwiania koalicyi. Wszakże wszyscy przypominamy sobie, z jakiem zadowoleniem przywitał on koalicyę niedawno w Izbie panów. Ale też z faktu, że konserwatyści dolnorakuscy pragną sobie zapewnić chociaż jeden mandat sejmowy z kuryi większych posiadłości, nie można żadną miarą wnosić, że się sprzeciwiają koalicyi. Taki wniosek byłby dozwolony tylko wtenczas, gdyby popierali wybór kandydata, zwalczającego koalicyę. Skoro jednak kandydat należy do stronnictwa stojącego po stronie koalicyi, nie można nadawać takiej kandydaturze cechy demonstracyi przeciwko koalicyi. Gdziekolwiek stronnictwo, należące do koalicyi, czuje się upośledzonem co do liczby posiadanych mandatów poselskich i ma przekonanie, że na mocy zastępu swych wyborców może się domagać mandatu, tam niewątpliwie wolno mu się ubiegać o takowy. Konserwatyści w kuryi większych posiadłości dolnej Austryi rozporządzają tylu głosami, że z 15 mandatów sejmowych należy im się co najmniej 5. Cóż więc dziwnego, że z okazyi uzupełniającego wyboru pragną sobie zapewnić choć jeden? Nietylko nie jest to zdrożną pretensyą, lecz przeciwnie większość liberalna działałaby niezawodnie w duchu sprawiedliwości, a zarazem w interesie koalicyi, gdyby konserwatystom odstąpiła ten mandat bez walki.

Dwie petycye sejmowe.

Lwów 25 stycznia.

(✕) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem wniesione zostały dwie petycye, które zasługują na bliższe omówienie. Pierwsza petycya pochodzi od Komitetu ku uczczeniu pamięci Jana Matejki o subwencyę z funduszów krajowych na zakupno pamiątek po ś. p. Janie Matejce do założyć się mającego Muzeum jego imienia. Petycyę tę, którą wniósł poseł Stanisław hr. Tarnowski starszy, podpisali imieniem komitetu pp.: hr. Andrzej Potocki, prezydent m. Krakowa Friedlein, Franciszek Slęk, Dr H. Jordan, Stefan Muczkowski, Dr Lesław Boroński, M. Sokołowski i P. Stachiewicz.

Komitet podnosi w swej petycyi, że skoro po całym kraju rozeszła się wieść o nagłej śmierci Jana Matejki, po pierwszem wstrząśnieniu bólu i uświadomieniu żałoby powstały zaraz wszędzie dwa pytania: jak go pochować i jak jego pamięć utrwalić, działanie jego na dalsze pokolenia przedłużyć? Na głosy pytające, jaki mu się pogrzeb należy, odpowiedział kraj, biorąc na siebie zaszczytny obowiązek oddania znakomitemu synowi ostatniej posługi. Kirowe chorągwie nie poznikały jeszcze z wież i ulic miasta, w którem się Matejko urodził, oddawał trudom i skonał, a po całej Polsce mówiono już głośno, czem go uczcić? Budziła się potrzeba hołdu, złożonego podniosłej sztuce, nieskazitelnej duszy, nieprzygasłej miłości, niemal bezprzykładnej, a pełnej wzoru pracowitości Jana Matejki. Rodziło się pragnienie, aby i późniejszym wśród nas pokoleniom, które dorastają i róść będą, przekazać nasze dawne, wytrwałe, w ciągu lat i wypadków ustalone uwielbienie dla potężnego malarza i niezłomnego patryoty, przekazać zarazem cały zasób siły, zapału i prawdy, które dwa pokolenia w pracach jego znalazły. Bo wraz z uczuciem ogromnego żalu rosła ocena niepowrotnej straty. Bo w epoce coraz nowych klęsk, kiedy nam już żadna sztuka nie dawała coraz nowych zachęt i pokrzepień, Matejko trwał nieustannie w dawnem kochaniu, ufności i czci lepszych wieków. W szeregu ludzi z dwóch ostatnich pokoleń nikt poza nim nie umiał artystycznie wypowiedzieć, że kocha cały naród. — W epoce zwątpień zachował wiarę równie prostą, jak potężną. W dniach, gdyśmy poznali, że tylko prawdzie wolno wskazywać społeczeństwu drogi, on był miłośnikiem, znawcą, odtwórcą prawdy, heroldem prawdy dziejowej, opowiadaczem zrazu smutnych i wstydliwych, potem dumnych i szlachetnych wypadków. Był zawsze szczerym i żądnym prawdy wobec samego siebie, i to stanowi jego artystyczną wielkość; był zawsze szczerym, gorzkim lub tryumfującym wobec narodu, i tem się tłómaczy fakt, że natchnionego artystę uznano za wielkiego obywatela. W ostatnich latach życia powoływał on cały naród przed swoje sztalugi, i zanim wymalował uroczysty dzień konstytucyi, wzywającej wszystkie stany do narodowego życia, przedstawił piękne i proste postacie ludowe w nieznanej dotychczas na naszych płótnach powadze, bohaterstwie i sile. Nareszcie w dniach, kiedy pamięć o nas gubi się po świecie, on przebił mur chiński, głuchą ścianę milczenia i tam, dokąd nasza pieśń nie doszła, gdzie marło echo legendy o naszem męstwie, zaniósł naraz świadomość polskiej narodowości, życia polskiej sztuki.

Mało dbały o samego siebie, chciał, aby sława nasza przypominała się obcym i swoim na ścianach wielkich gmachów. *Hołd pruski* przeznaczył na Wawel; malował *Joannę d'Arc* z nadzieją, że polski ten obraz będzie kiedyś darem, złożonym Francyi; scenę *Wiedeńskiej odsieczy* zawiesił w stolicy chrześciańskiego i artystycznego świata na murach Watykanu. Wreszcie w gmachu sejmowym umieszczono *Konstytucyę 3 maja*.

Komitet podnosi następnie w swej petycyi, że zawiązał się w celu ochrony i skupienia artystycznej spuścizny po Matejce. Za najwłaściwszą ramę dla zbioru dzieł i pamiątek uznano dom, w którym się artysta urodził, gdzie żył, tworzył i gdzie go śmierć zastała. Myśl przyjęła się odrazu i składki popłynęły tak licznie, że można już dziś przypuścić, iż dom Matejki stanie się własnością narodową, iż, jak słynniejsze grody, Florencya lub Norymbergia, będzie miał Kraków dom swego malarza, który, jak wielcy, dawni artyści, był swego miasta niepospolitą chlubą. Należy tylko, podobnie jak się to stało w tych artystycznych stolicach, zamienić dom malarza na muzeum jego prac i pamiątek. Wśród bogatej spuścizny po Matejce istnieje przedewszystkiem poważny zbiór historycznych polskich strojów, rynsztunków i przyborów, posiadających nietylko wartość pamiątkową, do osoby zgasłego mistrza przywiązaną, ale mogących nadal służyć uczniom tej krakowskiej Szkoły sztuk pięknych, której sława kierownika tyle użyczyła rozgłosu i blasku. Bez silnego moralnego poparcia, bez materyalnej pomocy ze strony reprezentacyi kraju, komitet nie może ufać, aby społeczeństwo wytrwało w ofiarności, aby udało się zebrać dostateczne fundusze na zakupno domu Matejki i utworzenie muzeum godnego jego pamięci. Komitet wniósł tedy petycyę do Sejmu o wyznaczenie kwoty co najmniej 10.000 złr. na zakupno szkiców, rysunków i pamiątek po ś. p. Matejce, przeznaczając je na własność Muzeum im. Matejki, pomieszczonego w zakupić się mającym jego domu, z zastrzeżeniem, że z powyższych strojów, rynsztunków i przyborów będą mogli korzystać uczniowie krakowskiej Szkoły sztuk pięknych.

Drugą petycyę wnieśli do Sejmu członkowie Rady szkolnej krajowej pp. JE. ks. Jerzy Czartoryski, Stanisław hr. Tarnowski, Antoni Chamiec, X. Dr Rudolf Lewicki, Bazyli Ilnicki, Dr T. Gerstman i Aleks. Barwiński, o wyznaczenie dożywotniego dodatku do emerytury rządowej dla wdowy po ś. p. Zygmuncie Sawczyńskim. W petycyi podnoszą członkowie Rady szkolnej, że ś. p. Zygmunt Sawczyński, jako nauczyciel i dziennikarz, jako pisarz i mowca, jako poseł sejmowy i deputowany do Rady państwa, jako członek Rady szkolnej krajowej i prezes Towarzystwa pedagogicznego, starał się nawiązać naszą tegoczesną pracę około podniesienia szkolnictwa do tradycyj dziejowych, przekazanych nam przez przeszłość. Cały szereg uczniów jego z gimnazyum pracuje dotąd na różnych stanowiskach w kraju, a jeszcze liczniejszy tych, którzy kształcili się pod nim w seminaryum, poświęca siły swe służbie krajowej w szkołach ludowych. Wszyscy zaś zgodnie przyznają, że potężnemu wpływowi jego osobistości wiele zawdzięczali i zawdzięczają, że żywe jego słowo wywierało doniosły wpływ na kierunek ich myśli i na wyrobienie charakteru. Liczniejszym jeszcze jest zastęp tych, którzy kształcili się na jego pismach, łączących w sobie gruntowność studyów pedagogicznych z rozwagą formy. Wielu zaś takich właśnie, którzy nie kształcili się pod nim bezpośrednio w szkole, wyznają się uczniami jego na polu pedagogiki.

Ś. p. Sawczyński głosił słowem i pismem zasadę, że wychowanie młodego pokolenia w każdem społeczeństwie musi opierać się na podstawach religijnych i narodowych. Tego stanowiska bronił zawsze: w młodych latach jako dziennikarz, później jako poseł sejmowy, wybitnie jako deputowany do Rady państwa, gdy przy uchwaleniu zasadniczych ustaw szkolnych wykazywał, iż szkoły w rozległej i z różnych historycznych jednostek złożonej monarchii, nie mogą być urządzone według jednej modły. W tym samym duchu działał bez przerwy w stanie nauczycielskim, w Towarzystwie pedagogicznem, w najwyższej krajowej magistraturze szkolnej, której od jej powstania, aż do swej śmierci, przez ćwierć wieku był członkiem, mianowanym przez Najj. Pana, a proponowanym przez Wydział krajowy. Bronił tam zawsze zasady samorządu krajowego w sprawach szkolnych.

Członkowie Rady szkolnej krajowej proszą tedy, ażeby Sejm uznał te zasługi i wyznaczył dotacyę wdowie po ś. p. Zygmuncie Sawczyńskim.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 25 stycznia 1894.

Przewodniczy p. prezydent Friedlein.

R. m. Redyk, powołując się na ostatni bal rolników, na którym panował wielki ścisk, wskazuje, iż Kraków niema odpowiedniej sali balowej. Sekcya ekonomiczna wybrała komisyę, mającą się zająć urządzeniem odpowiedniej sali balowej, cukierni, oraz restauracyi pierwszorzędnej w gmachu dawnego teatru. Mowca zapytuje, czy kontrakt z rządem o kupno tego gmachu jest już zawarty?

P. prezydent oświadcza, że sprawa ta dotąd niezałatwiona, a nawet otrzymał pismo z dyrekcyi skarbu, żądające przyspieszenia. Przyczyną opóźnienia jest obłożna choroba referenta Dra F. Jakubowskiego; p. prezydent będzie się starał przyspieszyć sprawę.

R. m. Domański, imieniem sekcyi szkolnej, uzasadnił i przedłożył następujący naglący wniosek: „Wzywa się Magistrat, ażeby w przeciągu 2 miesięcy usunął wadliwości w wychodkach szkoły wydziałowej żeńskiej, z powodu których trujące wyziewy ubikacye tejże szkoły zapełniają.“ — Przyjęto bez rozpraw.

Z porządku dziennego, r. m. Geisler, imieniem komisyi weryfikacyjnej, przedłożył wniosek o zatwierdzenie dokonanego d. 21 czerwca 1893 r. wyboru p. Emanuela Tillesa na radcę miejskiego z koła III oddziału 2. Stosownie do wniosku r. m. Borońskiego, Rada uchwaliła, ażeby komisya weryfikacyjna zbadała akta sądowe i na tej podstawie sprawozdanie wygotowała.

Na wniosek połączonych sekcyj skarbowej i dobroczynnej (referent sekretarz Magistratu Goliński) Rada uchwaliła udzielić zasiłku w kwocie 300 złr. Drowi Jordanowi na pokrycie wydatków, połączonych z urządzeniem wystawy parku miejskiego Dra Jordana w Krakowie na wystawie krajowej we Lwowie w roku 1894.

Imieniem sekcyi ekonomicznej, dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski, przedłożył następujące wnioski: 1) Ulicę bez nazwy, łączącą ulice: Siemiradzkiego i ulicę Kilińskiego, nazwać „ulicą Teofila Lenartowicza;“ 2) nazwę ulicy Nad Rudawą zmienia się na „ulicę Bożego Miłosierdzia.“

W rozprawie, w której zabierali głos r. m. Rotter, Boroński, Domański, Asnyk, Potocki, Rada uchwaliła pierwszą ulicę nazwać krótko: „ulicą Lenartowicza;“ co do nazwy ulicy Nad Rudawą ma sekcya ekonomiczna przedłożyć nowy wniosek.

Rada przystępuje do rozpraw szczegółowych nad preliminarzem budżetu miejskiego na rok 1894.

Referent sekcyi skarbowej r. m. Geisler przedkłada następujące tytuły: I. płace i zasługi 136.089 złr.; II. dodatki do płacy (niema żadnej kwoty); III. deputata 2.310 złr.; IV. adjuta (niema żadnej kwoty); V. płace dzienne 15.000 złr.; VI. koszta podróży i fiakry 2.000 złr.; VII. wynagrodzenia 2.850 złr.; VIII. zapomogi dla urzędników i służby 800 złr.; IX. koszta kancelaryjne 9.931 złr.; X. emerytury 23.013 złr.; XI. zaopatrzenia i dary z łaski 4.361 złr.; XII. alimentacye (niema żadnej kwoty); XIII. A. zarząd nieruchomościami miejskiemi: utrzymanie wikla w Dąbiu i na innych gruntach miejskich 150 złr.; XIII B. utrzymanie Błonia i gruntów miejskich 386 złr.; XIV. budynki miejskie 12.946 złr.; XV. utrzymanie zegarów 358 złr.; XVI. studnie publiczne 500 złr.; XVII. komisaryaty dzielnic miejskich (oświetlenie naftą) 45 złr.; XVIII areszta miejskie 5.945 złr.; XIX A. urzędy zdrowia 4.285 złr.; XIX B. utrzymanie cmentarza 1.452 złr.; XX. komisaryat targowy 672 złr.; XXI. waga miejska 10 złr.; XXII. utrzymanie rzeźni miejskiej 4.400 złr.; XXIII A. utrzymanie biura statystycznego 2.200 złr.; XXIII B. utrzymanie archiwum dawnych akt 753 złr.

Wszystkie powyższe tytuły wydatków uchwaliła Rada bez zmiany. Przy poszczególnych tytułach toczyły się następujące rozprawy:

R. m. Boroński interpelował przy tytule I, czy śledztwo sądowe i dyscyplinarne w znanej sprawie zawalenia się domu przy ul. Długiej jest już ukończone? P. prezydent odpowiedział, że śledztwo dyscyplinarne jest już ukończone; będzie ono uzupełnione rezultatami dochodzenia sądowego, gdy takowe ukończone zostanie i akta Magistratowi przedłożone będą. Wtedy też sprawa Radzie przedłożoną zostanie.

Przy rubryce 5 tytułu I: personal komisaryatu, przedłożył r. m. Szarski następującą rezolucyę: Uprasza się p. prezydenta, aby w najkrótszym czasie przedłożył Radzie projekt reorganizacyi względnie powiększenia liczby komisaryatów dzielnic miasta. — Rezolucyę przekazała Rada sekcyi prawniczej.

Przy tyt. XIV budynki miejskie przyjęto następującą rezolucyę r. m. Leo: Rada miejska uprasza p. Prezydenta, ażeby wezwał zarząd Muzeum książąt Czartoryskich o odrestaurowanie walącego się muru między bramą Floryańską a Muzeum.

Przy tyt. XIX A. urzędy zdrowia, przyjęła Rada następującą rezolucyę r. m. Rottera: Wzywa się sekcyę prawniczą, ażeby przedstawiła wnioski w sprawie stabilizacyi chemika miejskiego.

Przyjęła wreszcie Rada następującą rezolucyę sekcyi prawniczej: Sekcya wypowiada przekonanie, że bezzwłoczne obsadzenie opróżnionych posad w Magistracie jest pożądane i w tym względzie wniosku p. Prezydenta miasta oczekuje.

Dalsze tytuły działu wydatków przedkłada referent sekcyi skarbowej r. m. Birnbaum: XXIV. Straż pożarna 23,647 złr.; pociągi miejskie 12,427 złr.; czyszczenie miasta 25,978 złr.; stróże nocni 8,838 złr.; XXV A. utrzymanie kanałów miejskich 6,700 złr.; XXV B. czyszczenie kanałów miejskich i szluz 5,823 złr.; XXV C. czyszczenie dołów kloacznych 18,706 złr.; XXVI budowa i utrzymanie dróg, mostów, bruków i chodników złr. 12,755.

Przy tytule XXIV wniósł r. m. Domański o połączenie prywatnego mieszkania p. Prezydenta z siecią telegrafu pożarnego i telefonów rządowych; r. m. Leo zaś przedłożył następującą, przez Radę przyjętą rezolucyę: Rada uprasza p. Prezydenta miasta o wniesienie petycyi do ministerstwa handlu o połączenie telefoniczne Krakowa z Wiedniem i Lwowem.

Dalsze tytuły wydatków preliminarza przedkłada r. m. Geisler: XXVII A. oświetlenie miasta 13,043 złr.; XXVII B. oświetlenie przedmieść naftą 1,066 złr.; XXVIII upiększenie miasta: a) koszta zarządu i utrzymania inwentarza 940 złr.; b) ogród miejski i szkółki 1,466 złr.; c) plantacye naokoło miasta 5,388 złr.; d) skwery w ulicy Dietla 1,291 złr.; e) utrzymanie ulic i placów pod względem ogrodowym 600 złr.; f) utrzymanie parku Jordana 2,500 złr.; g) na utrzymanie ogrodu Strzeleckiego 500 złr., razem 12,685 złr.

Tytuły powyższe przyjęła Rada również bez zmiany.

R. m. Domański podniósł niedostateczne w niektórych punktach miasta oświetlenie gazowe i uczynił następującą rezolucyę: „Uprasza się komisyę gazową, by postarała się o poprawienie, a względnie o zaprowadzenie oświetlenia gazowego w Rynku głównym, koło Sukiennic od strony ulicy św. Jana i Brackiej, na placu św. Ducha, przy dojeździe na główny dworzec kolei żelaznej, tudzież w ulicach Pańskiej i Radziwiłłowskiej.“ — Przyjęto.

Prócz tego r. m. Geisler wyjaśnił, iż koszta oświetlenia miasta gazem są obecnie o połowę niższe, aniżeli roku zeszłego.

Następujące tytuły przedkłada referent sekcyi skarbowej r. m. Boroński: tyt. XXX szkoły i instytucye naukowe: A. Szkoły ludowe. Dział I tytułem 12% dodatku 64,052 złr.; dział II najem lokali szkolnych 5,460 złr.; wartość lokali szkolnych w domach własnych gminy dla przeprowadzenia rachunkowego, opał, płaca sług szkolnych i t. d. 68,803 złr.; B. zakłady i instytucye naukowe 34,733 złr.

Podczas obrad nad tymi tytułami Rada uchwaliła następującą rezolucyę sekcyi szkolnej: „Jest rzeczą naglącą, ażeby ze względu na wysokie czynsze i względy hygieniczne, przystąpiono do budowy szkół ludowych.“

R. m. Propper przedłożył następującą rezolucyę: „Wzywa się komisyę przemysłową, aby się zastanowiła nad przełożeniem godzin nauki uzupełniającej na godziny popołudniowe i Radzie m. wnioski przedłożyła.“

Rada przekazała rezolucyę komisyi przemysłowej po rozprawie, w której r. m. Rotter, Szarski i p. prezydent Friedlein wyjaśnili, iż wśród obecnych stosunków niemożliwem jest zaprowadzenie popołudniowej nauki dla terminatorów.

Dalsze obrady przerwano dla braku kompletu.

KRONIKA.

Kraków 26 stycznia.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się w poniedziałek dnia 29 b. m. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad preliminarzem budżetu miejskiego na r. 1894.

— **Z teatru.** Jutro dany będzie po raz pierwszy efektowny dramat Aurelego Urbańskiego p. t.: *Watażka.* Dyrekcya nie szczędziła kosztów ni zabiegów, ażeby nowość tę przystroić w jak najbarwniejszą szatę; sprowadzono więc oryginalne kostiumy ukraińskie, oraz wymalowano nową dekoracyę wsi ukraińskiej z widokiem na cerkiew. W akcie pierwszym wykona chór za sceną „Kurdesza,“ a jeden z artystów dumkę Burłaka. *Watażka* daje możność zastosowania rozmaitych efektów oświetlenia, jakoto burzy z piorunami, oraz pożaru domostwa. Rolę tytułową odegra p. Kotarbiński. Autor ma zamiar być obecnym na jutrzejszej premierze.

— **Wykład popularny,** trzeci bezpłatny, urządzony staraniem krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, odbędzie się w niedzielę dnia 28 b. m. o godz. 3 po południu w amfiteatrze nowodworskim (gimnazyum św. Anny). Mówić będzie prof. Dr Stanisław Kozłowski: „O wojnach moskiewskich za Zygmunta III.“

— **Na odbycie balu ogólno-akademickiego** w dniu 1 lutego b. r., jako w wigilię Święta Oczyszczenia N. M. Panny, raczył Jego Eminencya X. Kardynał Dunajewski udzielić łaskawie zezwolenia. Komitet urządzający bal powyższy, nadesłał na nasze ręce 5 złr., przeznaczając je dla „Przytuliska“ brata Alberta.

— **Ogólny dochód z balu** Krak. Tow. ochot. ratunkowego wynosi 1180 złr. 70 ct.; po spłaceniu wszystkich wydatków, które stanowią kwotę 779 złr. 70 ct.; pozostaje 401 złr. Nie wielka ta stosnnkowo kwota pokryje chociaż częściowo naglące potrzeby Towarzystwa, które pierwszy raz wystąpiwszy publicznie, miało sposobność przekonać się, że wyrobiło sobie już uznanie, że ogół mieszkańców uważa sobie za obowiązek podtrzymać jego istnienie. Wobec tego wydział Towarzystwa składa tą drogą publiczne podziękowanie wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do urządzenia balu, w szczególności zaś tym, którzy nadesłaniem naddatków powiększyli dochód ogólny o kwotę 445 złr. — a mianowicie JWP.: Browiczom, Bałuckim, Borońskim, Buszkowi, Beringerom, Bujwidowi, Cybulskim, Dawidowskiemu, Dolańskim z Baranowa, Doboszyńskiemu, JE. Dunajewskim, Friedleinowi, Gluzińskim, Halbanom, Jakubowskim, Iz. Jabłońskiemu, prof. Jakubowskiemu, Jordanowi, Kopffom, Klobassie, Korczyńskim, Korotkiewiczom, Kolosvary'emu, Laskowskim, Łazarskim, Mazarakowej, Muczkowskim, Michałowskiemu, Marsom, Nowackim, Obalińskim, prof. Pieniążkowi, Drowi Pieniążkowi, An. hr. Potockiej, Ponikle, Pareńskim, Rydlom, Rettingerom, Rosenblattom, Szczepańskiej, Stachiewiczom, hr. Starzeńskiemu, Drowi Spitzowi, Sarowej, Śliwińskim, Surzyckiemu, Scholzowi, Smolarskim, Stawiarskiej z Jedlicza, Szymkiewiczowi, hr. Tarnowskim, Trzebickim, JE. Uexküllowi, Ant. hr. Wodzickim, Wohlfeldom, Wiszniewskim, Wojnarowiczom, Zollowi, JE. Zborowskim, Żuławskim

Prof. Dr Obaliński,
prezes Tow. ratunkowego.

— **Z klubu cyklistów** donoszą nam, iż lista zaproszeń na wieczorek z tańcami, mający się odbyć dnia 29 b. m., jest już zamkniętą.

— **Wieczorek z tańcami** urządza w dniu 3 lutego klub urzędników poczty i telegrafów. Wieczorek odbędzie się w sali Kasyna powszechnego. Dla członków klubu bilet wstępu kosztuje 50 ct., dla nieczłonków 1 złr.

— **Z „Ogniska.“** W niedzielę d. 28 b. m. odbędzie się w Stowarzyszeniu drukarzy i litografów „Ognisko“ wieczorek pamiątkowy. Program wypełniają produkcye (chórowe i solowe) wokalne, deklamacya, oraz obrazek ludowy w 2 aktach *Student na wędrówce.* Początek o godz. 7 wieczorem.

— **W „Gwieździe“**, Stow. młodzieży rękodzielniczej w Krakowie (przy ulicy Grodzkiej L. 50, I p.) odbędzie się przedstawienie amatorskie w niedzielę dnia 28 b. m. Odegranem będzie: *Stryj przyjechał,* komedya Koziebrodzkiego, oraz *Dzieci Muzy,* Domnika. Początek o godz. 7 wieczorem. Ceny miejsc: siedzące 30 ct., stojące 20 ct. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa tańcująca.

— **Z Towarzystwa Oświaty ludowej.** Na posiedzeniu dnia 12 b. m. przyjmując z uznaniem do wiadomości sprawozdanie dyr. Juliana Maciołowskiego z lustracyi czyteln ludowych w powiatach myślenickim, wadowickim i żywieckim, uchwalił Wydział krak. Tow. oświaty ludowej wyrazić serdeczne podziękowanie za wzorowe kierownictwo i gorliwą opiekę nad założoną przez Towarzystwo czytelnią ludową następującym kierownikom: Pp. Izydorowi Karpińskiemu w Górnej wsi, Antoniemu Blazowskiemu w Sidzinie, Józefowi Pitali w Stróży, Sebastyanowi Tworzydle w Skomielny białej, X. Wawrzyńcowi Solakowi, proboszczowi w Lubniu, Wincentemu Łabudzie w Jordanowie, Janowi Dyrczowi w Bystry, Józefowi Czepielowi w Bysinie, X. Franc. Nowobilskiemu w Rabce, Józefowi Bali w Spytkowicach, Antoniemu Rudnickiemu w Suchy, Wojciechowi Kalinowskiemu w Sułkowicach, Janowi Strzelcowi w Jasienicy, Janowi Bielesiowi w Osielcu i Walentemu Dyrczowi w Skawicy.

— **Stowarzyszenie Nauczycielek w Krakowie** prowadzi obecnie przy czytelni biuro pośredniczenia w umieszczaniu nauczycielek i bon. Ruch, panujący w biurze, przekonywa o wzrastającem zaufaniu publiczności i o bardzo przystępnych warunkach zarówno dla poszukującej publiczności, jak dla samych nauczycielek, zwłaszcza dla tych, które są członkami Stowarzyszenia. Wydział Stowarzyszenia postanowił dla ułatwienia poszukiwań osobom, zamieszkałym na prowincyi, utworzyć jeszcze jeden rodzaj pośrednictwa, mianowicie umieszczanie za porozumieniem listownem panienek w zakładach naukowych i w domach prywatnych. Stowarzyszenie, biorąc odpowiedzialność na siebie, polecać będzie oczywiście jedynie tylko te osoby, które są znane członkom Wydziału. W tym celu, jak i dla ułatwienia kontroli, zaprowadzoną zostanie księga adresowa osób, pragnących znaleźć dla swych dzieci pewne umieszczenie, również dla ofiarujących dom i opiekę nad dziećmi. Takie pośrednictwo okaże się w praktyce niezawodnie dobre i pożyteczne, szczególniej dla osób, mieszkających na prowincyi, a nieobeznanych ani z Krakowem, ani z jego miejscowymi stosunkami.

— **Z Podgórza.** Dnia 10 bm. rozpoczęto w Podgórzu rozdawanie obiadów dla ubogich dzieci szkolnych. W skład komitetu, zajmującego się wydzielaniem obiadów, wchodzą następujące panie: Adamska Florentyna, Dąbrowska Józefa, Emilewicz Florentyna, Górska Anna, Jordens Felicya, Klein Marya i Aniela, Maryewska Józefa i Maryewska Marya, Somogyi Eufemia, Szklarska Aniela, Werner Karolina i Marya.

Na powyższy cel ofiarowały wkładki mięsięczne następujące panie: Adamska, Górska, Emilewicz, Klein po 1 złr.; Dąbrowska, Markwiczyńska po 50 ct. Dawidowska, Jałbrzykowska, Maryewska Józefa, Maryewska Marya, Nowotna, Drowa Swiątkowa, Szklarska Marya i Szklarska Aniela po 30 ct. Nadto otrzymał komitet od p. Adamskiego rejenta 5 złr. zamiast noworocznych życzeń, od p. Serkowskiej ze Stryja 1 złr., od p. Hoffmanowej z Krakowa 1 złr. i od firmy p. Maurycego Barucha 50 klgr. mąki, od p. Karola Breiera dziennie 4-funtowy bochenek chleba, z puszek od p. Mikuszewskiego 6 złr. 16 ct., p. Schlesingera 53 ct., p. Schuha 1 złr. 42 ct., p. Kreisa 40 ct., za co składa komitet hojnym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać!“

Przewodniczące komitetu:
Romanowa Kleinowa. Florentyna Adamska.

— **Kółko rolnicze w Tenczynku** otwarło sklepik chrześciański w Tenczynku za staraniem p. Stanisława Gustawskiego, dyrektora zakładów fabrycznych miejscowych, i p. Tylki, buchhaltera. Poświęcenie i uroczyste otwarcie tegoż sklepiku odbyło się w sobotę dnia 20 b. m. przy wielkim udziale włościan całej parafii.

— **Docenci szkoły politechnicznej** pp. Dr Maryan Lewakowski i Dr Władysław Pilat opracowali na wezwanie rektora Dra Placyda Dziwińskiego memoryał w sprawie założenia wydziału handlowego przy szkole politechnicznej lwowskiej. Memoryał ten, czytany na posiedzeniu kolegium politechniki, znalazł żywą, jednomyślną aprobatę. Do wprowadzenia rzeczy na właściwą drogę i przyspieszenia jej załatwienia powołano komisyę, złożoną z pp. Dra Władysława Zajączkowskiego, prof. Tomasza Dzieślewskiego, Dra Eustachego Wołoszczaka, Dra Maryana Lewakowskiego i Dra Władysława Pilata.

— **Sejmik relacyjny.** P. Herman Czecz, poseł z mniejszej własności powiatów bialskiego i żywieckiego, zaprosił wyborców swoich na zgromadzenie, celem zdania im sprawy ze swoich czynności poselskich. Zgromadzenia odbędą się o godz. 11 przed południem w sali Rady powiatowej, a mianowicie w Żywcu dnia 30 b. m., a w Białej dnia 8 lutego.

— **P. Stanisław Szczepanowski** sprzedał swe kopalnie i dystylarnię nafty, a także i kopalnie węgla w Myszynie, akcyjnemu Towarzystwu belgijskiemu.

— **Warty chłopskie na granicy.** Z okolic Radziechowa donoszą *Dz. Polskiemu:* Nowiną dla nas nadgranicznych mieszkańców jest, że Rosya obstawiła granicę wartami chłopskiemi. Chłopi stoją tam z cepami, siekierami i t. d., aby pilnować granicy, kogo mają łapać, niewiadomo, powiadają oni, że „Polaczki“ chcą napaść na Rosyę. Co za piękny pomysł, lecz i naszych włościan niepokoją i zaciekawiają te warty. Gdyby te warty pilnowały, żeby z Rosyi tak znacznych ilości zboża do nas nie przemycano, toby przynajmniej ulgę zrobiły naszej straży skarbowej, głuche wieści bowiem chodzą po okolicy, że między Szczurowicami a Leszniowem bardzo znaczne transporty zboża przechodzą bez opłaty cła. Podobno jeden transport straż skarbowa austryacka wyłapała, lecz wiele zboża miało zostać przewiezionego.

— **Gospodarka gminna w Haliczu.** W tych dniach komisya, delegowana przez Wydział krajowy, przeprowadziła lustracyę gospodarki gminnej w Haliczu i likwidacyę majątku Halicza. Dochodzenia te wykazały, iż gospodarka gminna znajduje się w wielkim nieporządku, że od lat wielu popełniano tam liczne nadużycia i malwersacye. Suma kwot zdefraudowanych, po potrąceniu tych pieniędzy, które w toku likwidacyi złożono, wynosi 3.400 złr., a jest niewątpliwie małą częścią tego, co rzeczywiście sprzeniewierzono. Zaległości nieściąganych czynszów wynoszą kilkanaście tysięcy złr. i część tych pieniędzy przepadnie niewątpliwie. Wskutek tego odniósł się Wydział krajowy do Namiestnictwa z wnioskiem na rozwiązanie Rady gminnej i ustanowienie komisarza rządowego. Dwóch malwersantów uwięziono.

— **Doskonała informacya.** Czytamy w *Warsz. Dniewniku* w korespondencyi z Krakowa: „W okolicy Krakowa znajduje się kopiec, usypany na cześć Kościuszki, imię zaś jego wyryte na kamieniu, znajdującym się na samym wierzchołku. Austryackie ministerstwo wojny postanowiło zburzyć ten kopiec (?) motywując swoje rozporządzenie koniecznością postawienia na tem miejscu wieży obserwacyjnej“

W drugiem miejscu zaś: „Dyrektor krakowskiego teatru, Pawlikowski, zrzucił się z zarządu teatru i wyjechał do Włoch, pozostawiwszy losy tej instytucyi w rękach Kotarbińskiego i Lubicza“.

O lepsze informacye trudno!

— **Otrzymujemy następujące pismo:** Szanowna Redakcyo! *Przegląd* w Nrze 18 zaopatrzył ogólnikową wiadomość, wziętą z *Kuryera Warsz.*, szczegółami o stosunku teatru lwowskiego do b. wystawy muz. teatr. w Wiedniu. Między temi szczegółami są dwa nieprawdziwe, które niniejszem, jako świadomy rzeczy, w imieniu komitetu polskiego sprostować jestem zobowiązany. Mianowicie:

1) Nie jest prawdą, że „dział polski na wystawie teatr. muz. wskutek znanego fiasca trupy lwowskiej przyniósł znaczny deficyt.“ Wykazano w swoim czasie, że przedstawienia polskie zostały jednomyślnie, wcale pochlebnie ocenione przez zawodową krytykę pism wiedeńskich, berlińskich, angielskich, francuskich, włoskich, holenderskich, amerykańskich. Niestety wyłącznie tylko niektóre polskie pisma zamieszczały ujemne sprawozdania, wręcz nieprawdziwe i wymyśliły fiasco, o którem cały zresztą świat zgoła nie wie. Deficyt jest sprawą prywatnych kieszeni, więc usuwa się zpod publicznej dyskusyi; o ile wszakże deficyt o powodzeniu objaśniać może, najlepszą ilustracyę nastręcza teatr czeski; powodzenie jego było największe, a deficyt przeniósł 50 tysięcy złr. Przedstawienia polskie ucierpiały niewątpliwie wskutek wielu usterek i przygód, atoli komitet winy za takowe wcale teatrowi lwowskiemu nie

przypisuje; wina rozdziela się na inne czynniki.

2) Nie jest prawdą, że dyrekcya teatru lwowskiego „zapłaciła dotąd jednę tylko ratę“ za garderobę, od komitetu polskiego nabytą. Dyrekcya zapłaciła ratami, lubo nieregularnie, połowę ceny kupna, pozostała dłużną drugą połowę ceny kupna, o co, z powodu upłynięcia terminów płatniczych, akcya sądowa wdrożoną została, ażeby zobowiązanie wekslowe waloru swojego nie straciło.

Wiedeń, dnia 25 stycznia 1894 r.

Z poważaniem
Alfred Szczepański.

— **Polska kaplica w Londynie.** Oddawna najgorętszem życzeniem i najgwałtowniejszą potrzebą dość stosunkowo licznej polskiej kolonii w Londynie było posiadanie własnej polskiej kaplicy i sprowadzenie polskiego księdza. Wprawdzie gorliwy misyonarz, Jezuita, O. Józef Lassberg, wyuczył się po polsku i po litewsku i od czasu do czasu objeżdża rozprószone po całej Anglii polskie kolonie, ale obowiązkowe zajęcia, o innych względach już nie wspominając, nie pozwalają mu oddać się tej pracy, jakby pragnął i jakby należało, jeżli garstka polskich rozbitków w Anglii uratowaną ma być od zaguby i moralnej, i nawet — w znacznej części — materyalnej. Dość powiedzieć, że O. Lassberg już od półtora roku nie mógł Londynu odwiedzić. Obecnie wreszcie, dzięki niezmordowanym usiłowaniom kilku szlachetnych, gorąco wiarę i kraj miłujących osób, udało się sprowadzić polskiego księdza, a jest wszelka nadzieja, że uda go się nietylko na stałe zatrzymać, ale i założyć osobną polską kaplicę. Oto, co w łaskawie nam zakomunikowanym prywatnym liście pisze w tej mierze jedna z osób, najgoręcej i najenergiczniej zajmująca się tą sprawą:

„Przybył więc wreszcie do nas X. Bronikowski i od trzech miesięcy już bawi w Londynie; ziomkami opiekuje się szczerze i gorliwie, a ci go kochają i szanują, a nawet materyalnie wspierają. Urządza się teraz we własnym domku; nabożeństwa polskie odprawia po części w niemieckim kościele na Union St. Whitechapel i w Silvertown. Rodziny polskie odwiedza, stara się zapoznać z ich członkami. Dzięki Bogu za to, bo tylko gorliwy kapłan-Polak zdolen jest tu wywierać na Polaków wpływ zbawienny, podnieść ich na duchu i ochronić od utraty religii i narodowości, a zarazem zepsucia moralnego, jakie im tu grozi na każdym kroku z różnych stron. Niemniej jest ważnem, że sam lud ten bardzo pragnie mieć kapłana Polaka. Nie żałuję dziś ani trudów w tym kierunku poniesionych, ani zawodów doznanych, gdy widzę, jak np. w czasie nabożeństwa listopadowego za poległych braci kościół pełen ludu polskiego, gdy słyszę kazanie patryotyczne, śpiew hymnów narodowych...“

„Czego nam koniecznie potrzeba, to osobnej polskiej kaplicy. X. kardynał Vaughan, który bardzo nam sprzyja, przyrzekł otworzyć polską kaplicę w krótkim czasie i udzielił mi pozwolenia na zbieranie składek. Dwie składki już wręczyliśmy X. Bronikowskiemu na urządzenie plebanii. Sami robotnicy-Polacy złożyli już przeszło 30 fszt. na tę kaplicę; niezmierna szkoda by była, gdyby dzieło to, dla braku poparcia, w samym zarodku upaść miało. Ale mam nadzieję, że z pomocą Bożą i wszystkich, którzy interesują się szczerze losem Polaków w Anglii, dojdziemy wreszcie do tak oddawna, tak bardzo pożądanego celu.“

— **Wieś Chruszczowa** w powiecie kobryńskim gubernii grodzieńskiej zgorzała doszczętnie. Chruszczowa należała do słynnej powieściopisarki, panny Maryi Rodziewiczówny. Bez dachu i chleba pozostało 110 rodzin. Ziemianie okoliczni pośpieszyli pogorzelcom z pomocą. Panna Rodziewiczówna przesłała nieszczęśliwym około 100 korcy żyta, a niektórym udzieliła u siebie przytułku.

— **Morderstwo w Warszawie.** W jednym z domów przy placu Zamkowym w Warszawie, w najbardziej ożywionej dzielnicy miasta, spełniono tajemnicze morderstwo na osobie właściciela tego domu Władysława Suskiego, dziwaka i oryginała. Suski słynął ze skąpstwa i uchodził za bardzo bogatego. Podejrzenie zbrodni pada na czterdziestoletnią przyjaciółkę Suskiego, którą natychmiast aresztowano. Suski był starcem 70-letnim.

— **Dr Henryk Jaques**, jeden z wybitniejszych adwokatów wiedeńskich i bardziej znanych członków Izby poselskiej Rady państwa, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w przystępie melancholii. Dr Jaques cierpiał od dłuższego czasu na neurastenię i bezsenność; nikt jednak z najbliższego otoczenia nie przeczuwał katastrofy. Wczoraj około południa Dr Jaques opuścił mieszkanie, położone na drugiem piętrze domu na Freisingergasse Nr 6 i udał się do kancelaryi na trzeciem piętrze. Wszedł natychmiast do pracowni, przywołał do siebie swego zastępcę Dra Singera i wspólnie z nim przez czas jakiś pracował. Po zakończeniu pracy Dr Singer wyszedł, zostawiając Dra Jaquesa samego. Po kwadransie, około godziny $^{3}/_{4}1$, jeden z pisarzy, pracujący w przedpokoju, przylegającym do pracowni, usłyszał hałas, spowodowany jakby przez jakiś upadający przedmiot. Pracownia była od wewnątrz zamknięta; po wyłamaniu drzwi znaleziono ciało Dra Jaquesa z przestrzeloną skronią, leżące na fotelu obok biblioteki. Dr Jaques zostawił list, w którym samobójstwo swoje tłómaczy cierpieniami neurastenicznemi. Zmarły był czynnym i ruchliwym członkiem lewicy liberalnej.

— **Nekrologia.** Klara Augustyna Hojeńska, Siostra w Zgromadzeniu PP. Urszulanek w Krakowie, przeżywszy lat 27, zmarła tu dnia 25 b. m. Pogrzeb odbędzie się jutro o godz. 10 rano.

— S. Rewkowski, ostatni już z profesorów wileńskiego uniwersytetu, zmarł w tych dniach w Wilnie. Ś. p. Rewkowski zajmował się specyalnie pracą naukową w zakresie inżynieryi i matematyki. Prace swe drukował w języku polskim i rosyjskim. Ostatnie lata życia spędził w Wilnie, wysoko ceniony dla swej prawości charakteru, gorącego przywiązania do kraju i wielkiej uczynności.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę 27 b. m. po raz pierwszy: *Watażka*, dramat w 3 aktach, a 4 odsłonach na tle dziejowem z czasów Stanisława Augusta osnuty, przez Aurelego Urbańskiego.

— Dnia 25 stycznia pogoda; termometr od —7·2 doszedł do +1·5 C. Barometr opada; o godz. 7-ej rano dnia 26 stycznia stan jego był 745·6 mm., termometru —6·8 C. Wiatr zachodni.

W sobotę dnia 27 stycznia: św. Jana Złotoustego.

Z TEATRU.

(*Małżeństwo Apfel* Kazimierza Zalewskiego).

P. Kazimierz Zalewski obchodzić będzie w marcu dwudziestopięcioletni jubileusz swojej działalności literackiej wystawieniem w teatrze warszawskim, a podobno i w naszym także najnowszej swojej sztuki pod tytułem: *Jak myślicie*. Jubileusz ten powinien być poważną literacką uroczystością, tak, jak poważnym jest pisarz, który go obchodzi. Są tacy, którzy sztuk p. Zalewskiego nie lubią; takich, którzyby im odmówili uznania, chyba niema. Niektóre sceny III i IV aktu komedyi, którą wznowiono wczoraj, stoją na wyżynie, do której nie każde pióro wznieść się potrafi; i dla tych scen *Małżeństwo Apfel* pozostanie w literaturze. Trzeba było widzieć, jak słuchano wczoraj rozmowy obu Apflów w akcie trzecim, albo sceny rady familijnej w czwartym, jak nagradzano je oklaskami, jak się niemi przejmowano żywo, pomimo tego, że komedyę pamiętamy wszyscy wybornie z desek starego teatru. P. Zalewski posiada dziwną tajemnicę efektów teatralnych najszlachetniejszego gatunku, a chociaż ma pewną skłonność do retoryki, wie dobrze, że najniecierpliwszy widz zniesie najdłuższą tyradę, byle była napisana tak wybornie, jak te, których słuchamy w *Apflach*. Nie ma potrzeby rozwodzić się nad sztuką, której i na tem miejscu także oddawano wielokrotne pochwały. Zarzuty, któreby powtarzać przyszło nie ujęłyby wartości dziełu, które nie znika, bo zniknąć nie może z repertuaru naszych scen. Jest w niem dramatyczna siła, jest żywe odczucie chwili bieżącej, jest szlachetność pomysłu, są wreszcie postacie znakomite, nakreślone ręką doświadczonego znawcy teatru i prawie proszące się o wytworną grę. Z tych postaci przemawiają do nas najwięcej obaj Apflowie i Czaputkiewiczowa w akcie czwartym; z Zofią nie zawsze rozumiemy się dobrze, nie zawsze przynajmniej rozumieliśmy się dobrze wczoraj. Jest w niej dużo rzeczy niedomówionych, które trzeba przemocą z roli wydobyć; w rękach niedoświadczonych Zofia niknie, ustępuje na drugi plan, zaciera się całkowicie. Budowa Apflów, jak wiadomo, jest niejasna, jakby trochę niedbała; pierwszy akt jest prologiem, luźno związanym z całością. Dramat rozgrywa się w trzech dalszych, już za to z wielką naturalnością i konsekwencyą. Ekspozycya, rozłożona na dwa akty, wypełniona flirtem pomiędzy Matyldą a hrabią Karolem, trochę nuży, zwłaszcza jeżeli się nie wie, że wynagrodzić ją mają takie przepyszne sceny w aktach dalszych. Grünbrust rozwesela je swoim wybornym humorem, ale zato Leon Rolewski, jakkolwiek bez porównania lepszy od robionego później na nim Janka w słynnej *Lenie* p. Jasieńczyka, ma w sobie coś mdłego, jak wszyscy szlachetni a zakochani kuzynkowie, kochani nawzajem równie szlachetnie przez mężatki, które bez miłości wyszły za mąż.

Aktorowie zapewne lubią grać w sztukach p. Zalewskiego; mało kto rozumie tak dobrze ich potrzeby, ich gusta, ich wymagania, ich zdolności. Nieraz napotykają zapewne na niełatwe do przezwyciężenia trudności; zdarza się czasem, że rola w komedyi p. Zalewskiego przerasta siłę lub talent wcale dobrego nawet artysty. Nigdy jednak nie ma pomiędzy aktorem i rolą tego wiecznego nieporozumienia, jakie czasem się widzi nawet w pełnych geniuszu dziełach Blizińskiego, żeby jako jeden z przykładów przytoczyć Mańkę z *Damazego*. Figura — jak ta naprzykład, pomyślana i narysowana po literacku bez zarzutu — musi być jeszcze przystosowana i okrojona do wymagań kulisów. Jest to klątwa teatru: nie można dla niego pisać za dobrze i za szczerze, jeżeli się chce powodzeń scenicznych. Poetę dramatycznego przedewszystkiem muszą rozumieć aktorowie, potem dopiero publiczność; można się na to zżymać, ale się z tem pogodzić trzeba. Otóż p. Zalewskiego aktorowie rozumieją dokładnie i dlatego zazwyczaj grają jego sztuki lepiej, niż którekolwiek inne. Tak też było i wczoraj. *Chwast* Blizińskiego był niezawodnie przygotowywany daleko staranniej i troskliwiej; znać było, że uczyniono wszystko, na co może się zdobyć artystyczne zamiłowanie i poświęcenie kierownika teatru. Pomimo tego *Chwast* nie wyszedł tutaj tak samo, jak nie wyszedł nigdzie.

O ile wiemy, komedya wczorajsza wystawioną była wśród warunków najgorszych, bo szereg prób przerwany został przez tragiczny wypadek, rozstrajający nietylko artystów, ale wyrywający teatrowi artystkę, na której spoczywało główne prawie w sztuce zadanie. A jednak przedstawienie *Apflów* należało do zupełnie dobrych; panna Bednarzewska, podejmując się trudnej roli i wykonywując ją tak sumiennie, a w niektórych ustępach nawet tak dobrze, dowiodła, że dziś użyteczniejszą jest, niż kiedykolwiek, i że użyteczność jej wzrastać będzie coraz bardziej. Pp. Lubicza i Rygiera chwalić nie trzeba; mówimy zupełnie szczerze, że p. Lubicz więcej nas chwilami przejmował i porywał, niż na warszawskiej scenie swojego czasu Tatarkiewicz. A przecież to był prawdziwy *cheval de bataille* warszawskiego artysty. P. Rygier miarą nie dorównał zapewne p. Ładnowskiemu, który ze starego Apfla robi coś wspaniałego; był jednak poprawny i wzruszający. Oddanie bardzo trudnej roli Matyldy, roli, którą nawet pani Lüde uważa za swój popis, w ręce panny Zawadzkiej, było eksperymentem bardzo śmiałym; jeżeli ten eksperyment nie powiódł się ze względu na sztukę, panna Zawadzka nie powinna go uważać za swoją klęskę. Stwierdził on bowiem, że młoda artystka robi szybkie postępy, pozbywa się pierwotnych wad, oswaja się ze sceną i pracuje nad sobą poważnie. Daje to sposobność do dobrych wróżb na przyszłość. P. Kamiński dowiódł, że z roli Walentego Rolewskiego można wydobyć prawdziwe skarby; przyznajemy, że dopiero wczoraj zwróciliśmy na to, dzięki niemu, uwagę. Obok szczególniejszej pochwały p. Przybyłowiczowi za Grünbrusta, wszystkim zresztą grającym należy się mniej lub więcej pełne uznanie. *K. E.*

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 26 stycznia.

Dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się w usposobieniu spokojnem i ceny nie uległy zmianie pomimo, że za granicą tendencya osłabła ponownie. W obecnych stosunkach gdy zboże nowe nigdzie nie wychodzi, a w kraju nawet spotyka się z konkurencyą węgierską, obroty nie mogą się oczywiście rozwinąć, tak, że nadchodzące partye częściowo tylko znajdują umieszczenie a zbywająca reszta pozostaje na składach.

Płacono pszenicę białą 7·60 do 8·15 złr.; czerwoną 7·50 do 8·— złr.; żółtą 7·40 do 8·— złr.; żyto 6·30 do 6·60 złr.; jęczmień browarny 6·50 do 7·— złr.; na kaszę 5·30 do 5·65 złr.; owies 6·30 do 6·90 złr.; rzepak 12·50 do 13·25 złr.; wyka 7·— do 8·—; koniczyna czerwona 70—80; biała 65—75. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń 26 stycznia. (*Telegram biura kor.*). Stan Austro-węgierskiego Banku z 23 stycznia b. r.

Banknoty w obiegu	434.390,000 złr.	(—15.694,000)
Zapas kruszcowy	278·483,000 „	(— 724,000)
Portfel wekslowy	124.221,000 „	(—10.119,000)
Lombard	29.787,000 „	(— 2.498,000)
Rezerwa banknotów wolnych od podatku	75.956,000 „	(+ 17.365,000)
Obieg not państwowych	372,726,000	(+ 588.000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.*).

Telegramy własne „Czasu“.

Berlin 26 stycznia. Pojednanie cesarza Wilhelma z Bismarckiem daje powód do najrozmaitszych kombinacyj. Między innemi donoszą niektóre dzienniki, że Herbert Bismarck zostanie ambasadorem w Wiedniu w miejsce ks. Reussa, co nie jest prawdopodobnem. Bismarck pozostanie tu dziś tylko do wieczora.

Komisaryat giełdy odrzucił wniosek, aby giełda została zamknięta podczas przybycia Bismarcka. Podobnież większość sejmu pruskiego odrzuciła wniosek, domagający się rozpoczęcia obrad sejmowych już o godzinie 10 rano, aby umożliwić posłom wzięcie udziału w przyjęciu Bismarcka. Wszystkie hotele przepełnione.

Rzym 26 stycznia. W Carrarze i Massa podjęto pracę we wszystkich łomach marmuru. Wojska gorliwie poszukują zbiegłych w góry anarchistów, a policya aresztuje osoby, które brały udział w zaburzeniach spokoju publicznego. Z przesłuchania aresztowanych wypływa coraz wyraźniej, że wykroczenia w Massa i Carrarze od dawna były przygotowane i wywołane zostały zorganizowaną akcyą. U aresztowanego socyalistycznego adwokata Luigi Molinari skonfiskowano nadeszłe do niego przez Szwajcaryę z Francyi pismo, z którego wynika, iż Molinari z najbardziej znanymi przywódcami anarchistycznymi utrzymywał ścisłą korespondencyę i że także pozostawał w pośrednich stosunkach z zamachem Vaillanta.

Biskup z Massy wydał list pasterski, w którym zaleca ludności usilnie, aby się uspokoiła i nie zakłócała porządku.

Belgrad 26 stycznia. Gwałtowne wystąpienie radykałów na ostatniem posiedzeniu skupczyny i wotum nieufności, dane gabinetowi Simicza przez większość radykalną, nie wpłyną wcale na stanowisko nowego gabinetu wobec stronnictw. Rząd trzymać się będzie zasad pojednawczości i zachowa życzliwą uprzejmość także wobec radykałów. Unikać on będzie wszelkich partyjnych akcyj i starać się będzie o pozyskanie współdziałania wszystkich stronnictw około ogólnych interesów państwowych.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 26 stycznia. Hr. Kalnoky wyjechał dzisiaj w nocy na dwór królewski do Buda-Pesztu.

Ambasador Deym wyjechał dzisiaj do Londynu.

Wiedeń 26 stycznia. Zmarł tu profesor matematyki przy uniwersytecie wiedeńskim Weyr.

Wiedeń 26 stycznia. *Polit. Corresp.* donosi z Belgradu: Pewna część studentów uniwersytetu urządziła demonstracyę, wznosząc przed pałacem królewskim okrzyki: „Niech żyje konstytucya!“ Ponieważ zachowanie się demonstrantów było spokojne, a manifestacya czyniła wrażenie nieszkodliwe, przeto policya nie była zmuszoną do wystąpienia. Wszędzie panuje spokój. Ruch handlowy odbywa się normalnie.

Praga 26 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu Namiestnik odpowiedział na interpelacyę Dworzaka w sprawie ochrony interesów rolnictwa krajowego, zagrożonego przez przygotowywany austryacko-rosyjski traktat handlowy. Namiestnik oświadcza, że odstąpił interpelacyę Dworzaka ministerstwu handlu do wiadomości i do możliwego uwzględnienia; niema potrzeby zapewniać, że dążeniem i obowiązkiem rządu jest strzedz interesów rolnictwa nietylko Czech, lecz i całej monarchii. Odpowiadając na interpelacyę Jandy w sprawie szkód, poniesionych przez krajowy przemysł młynarski z tego powodu, że wielkie młyny węgierskie omijają t. zw. postępowanie ulepszające, oświadcza Namiestnik, że interpelacyę odstąpił również odnośnemu ministerstwu.

Praga 26 stycznia. Na posiedzeniu sejmu poseł Zatka referował imieniem komisyi gminnej wniosek, dotyczący zmiany gminnej ordynacyi wyborczej i zaproponował odesłanie tej sprawy do Wydziału krajowego z ścisłemi instrukcyami. Taschek wystąpił przeciwko tym instrukcyom, które zagrażają niemieckiemu stanowi posiadania w gminach z ludnością mięszaną. Wniosek referenta został uchwalony wszystkiemi głosami przeciwko głosom Niemców.

Praga 26 stycznia. Na posiedzeniu komisyi sejmowej, obradującej nad wnioskiem Vaszatego, w sprawie ustanowienia najwyższego trybunału dla krajów korony czeskiej, złożyli reprezentanci wielkiej posiadłości i niemieccy posłowie odrębne deklaracye.

Oświadczenie reprezentantów wielkiej posiadłości brzmi: Z uwagi, że wniosek Vaszatego jest nie na czasie, a w Izbie deputowanych została niedawno przedłożona nowela do procesu cywilnego, że zatem wśród tych okoliczności tylko akademiczna dyskusya nad wnioskiem może się toczyć, podczas gdy naglące kulturne i ekonomiczne sprawy wymagają wytężonej działalności, nie weźmiemy udziału w obradach nad tym wnioskiem.

Oświadczenie Niemców brzmi: Wniosek Vaszatego sprzeciwia się ustawie zasadniczej o władzy sędziowskiej, przekracza kompetencyę sejmu i jest sprzeczny z konstytucyą, wobec czego Niemcy nie mogą brać udziału w obradach komisyi, a nadto zastrzegają się przeciwko zamiarowi zerwania zasady jednolitego orzecznictwa sądowego w państwie.

Następnie członkowie komisyi, należący do obu stronnictw, opuścili salę obrad, w której pozostało tylko dwóch Staroczechów i dwóch Młodoczechów.

Praga 26 stycznia. W procesie przeciw członkom „Omladiny“ przesłuchano jeszcze oskarżonego Haina, redaktora czasopisma „Neodvislost“ zawieszonego przez władze. Na tem zakończono przesłuchanie oskarżonych. Dziś odbywa się przesłuchanie świadków i rzeczoznawców. Obrońcy wręczyli prezydentowi sądu karnego pisemne przedstawienie, w którem obstają przy zażaleniu przeciwko odbywaniu rozprawy w zbyt szczupłej sali sędziów przysięgłych; oświadczają się jednak przeciwko odroczeniu rozprawy, któreby przedłużyło uwięzienie oskarżonych bez ich winy.

Praga 26 stycznia. Namiestnictwo zniosło uchwałę rady miejskiej w sprawie wniesienia do sejmu petycyi, domagającej się zniesienia stanu wyjątkowego.

Berno 26 stycznia. Sejm na wniosek Skenego wezwał Wydział krajowy, aby tenże porozumiał się z centralną komisyą statystyczną i Wydziałami krajowymi innych krajów co do utworzenia krajowego biura statystycznego i urządzenia wspólnej konferencyi w tej sprawie. Poseł Zaczek przedstawił wniosek utworzenia uniwersytetu z czeskim językiem wykładowym na Morawach.

Berlin 26 stycznia. Przyjazd ks. Bismarcka do Berlina naznaczony jest na dzień dzisiejszy o godz. 1 w południe.

Reichsanzeiger upoważniony został do oświadczenia, że wysłanie Moltkego do Friedrichsruh wypłynęło z własnej, osobistej inicyatywy cesarza. Wszystkie przeciwne twierdzenia są dowolnemi kombinacyami.

Berlin 26 stycznia. Podczas urzędowego przyjęcia ks. Bismarcka na dworcu będzie obecny prawdopodobnie także ks. Henryk. *National liberale Corresp.* donosi, że Bismarck odjedzie z powrotem dziś o g. 7 wieczorem.

Friedrichsruh 26 stycznia. Ks. Bismarck odjechał dziś rano do Berlina w towarzystwie hr. Herberta, Chryzandra i Dra Schweningera, wśród demonstracyjnych owacyj ze strony ludności.

Berlin 26 stycznia. Bismarck przybył tu o g. 1 po południu. Lokomotywa i dwa wagony pociągu, którym jechał, były ozdobione wieńcami. Na dworcu powitał Bismarcka ks. Henryk i przedstawiciele władz. Książę Bismarck wygląda zdrowo i był w wesołem usposobieniu. Przy pojawieniu się Bismarcka z ks. Henrykiem przed dworcem rozległy się huczne okrzyki: hurra!, czem Bismarck był widocznie wzruszony. W drodze z dworca do zamku obsypywano Bismarcka kwiatami i witano go okrzykami: Niech żyje!

Paryż 26 stycznia. Trybunał kasacyjny odrzucił apelacyę Vaillanta przeciwko wyrokowi śmierci.

Pawia 26 stycznia Uniwersytet został zamknięty z powodu onegdajszych rozruchów.

Neapol 26 stycznia. Z powodu ograniczenia wpisów na niektóre wykłady, wybuchły tu rozruchy studenckie, wskutek których uniwersytet został zamknięty.

Barcelona 26 stycznia. Gubernator cywilny został raniony w głowę wystrzałem z rewolweru, w chwili, gdy wychodził ze swojego domu. — Sprawca zamachu, z zawodu murarz, oświadczył, że jest anarchistą.

Kopenhaga 26 stycznia. W tutejszych kołach dworskich rozeszła się pogłoska, że w. księżna Ksenia zaręczyła się z w. księciem Aleksandrem Michajłowiczem.

Belgrad 26 stycznia. Krąży pogłoska, że pozostali jeszcze w stolicy deputowani włościanie otrzymali od prefekta miasta, pułkownika Mihajłowicza, polecenie, aby w przeciągu 24 godzin opuścili miasto. Większa część deputowanych odjechała wczoraj rano.

Belgrad 26 stycznia. Klub radykalny ogłosił deklaracyę, podpisaną przez 106 członków skupczyny. Deklaracya zaznacza, że obecność ojca króla Aleksandra w Belgradzie jest z jego strony złamaniem danego słowa oraz faktem, sprzeciwiającym się ustawom. Deklaracya protestuje dalej przeciwko wszelkiemu udziałowi Milana w publicznych sprawach państwa, jako rzeczy sprzecznej z konstytucyą; pobyt Milana w kraju jest niebezpieczeństwem dla Serbii. Rząd obecny — zaznacza deklaracya w dalszym ciągu — odpowiedzialny jest za wszelkie skutki ewentualnego wywarcia wpływu na trybunał stanu, albo też zawieszenia jego działalności. Deklaracya kończy się oświadczeniem, że radykalni deputowani zdecydowani są wytrwać, jak dotychczas, w obronie konstytucyi i ustaw.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 26 stycznia, 2 godz. 30 min. po południu.

	zł.	ct.		zł.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	98	15	Anglobank	155	50
„ srebrna „	97	95	Union	262	—
„ 4% złota	120	50	Bankverein	126	25
„ 4% koronowa	97	50	Akcye Länderbank	255	10
Akcye ban. austr.-w.	1024		„ kol. Kar. Lud.	217	75
„ kredytowe	356	—	„ „ lwowsko-czerniow.	264	—
Londyn	125	40	„ „ południ.	109	12
Napoleony	9	96	Elbethal	245	—
Dukaty	5	91	Nordbahn	2925	
Marki	61	27½	Staatsbahn	312	37
4% Renta węg. kor.	94	95	Alpin	51	20
4% „ „ złota	117	70	Akcye tytoniowe	199	50
Losy prem węg.	148	75	Ruble	136	—
Losy tureckie	59	40			

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 26 stycznia.

Banknoty austr.	163	—	4% Listy likw. pols.	—	—
Krótki Wiedeń	162	90	Akc. kol. Kar. Lud	—	—
Banknoty ros.	222	15	„ austr. kred.	219	37
5% Listy zast. pols.	65	70	Ultimo Ruble	222	—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 26 stycznia.

Waluty.	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
Ruble rosyjskie papierowe za 100	135	50	136	50
Marki niemieckie za 100	61	—	61	50
20-frankówka	9	90	10	—
Dukaty cesarskie	5	80	5	90
Ruble srebrne	1	20	1	30

Papiery wartościowe.

Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
4½% galic. banku hipotecznego	100	10	100	80
5% „ „ „	100	60	101	40
5% „ „ „ z 10% prem.	109	70	110	40
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98	—	98	75
4% „ „ „ „ 41 let.	98	—	98	75
4% „ „ „ „ 56 let.	98	20	98	90
4% „ „ „ „	—	—	—	—
4½% „ „ „ „	100	20	100	90
4½% galicyjskiego banku krajowego	101	50	103	—
6% Listy zakł. kred. ziemsk. w likwid.				
4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98	—	99	—

Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
4% galicyjskie propinacyjne	97	40	98	30
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102	—	—	—
4% pożyczki krajowej galic.	95	75	—	—
4% pożyczki kraj. koronowej	96	10	97	—
4½% pożyczki kraj. galic.	100	—	100	70
6% „ „	103	50	—	—
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	95	25	96	75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)				
galicyjsk. banku hipotecznego	360	—	370	—
kolei Karola Ludwika	215	—	217	
„ lwowsko-czerniowieckiej	261	50	264	—
Losy				
miasta Krakowa	24	—	26	—
„ Stanisławowa	—	—	—	—
czerwonego krzyża austryackie	18	75	19	50
„ „ węgierskie	12	—	13	—
„ „ włoskie	13	—	14	—
węg. budowy tumu (Bazylika)	9	90	10	40

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 25 stycznia.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	373	—	383	—
5% listy banku hipotecznego	100	80	101	50
5% „ „ hipot. z 10% pr.	109	70	110	40
4½% „ „ „	100	—	100	70
4½% listy galic. banku kraj.	100	50	101	20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97	30	98	—
4½% „ „ „ „ „	98	20	98	90
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98	20	98	90
Galic. obligacye indemnizacyjne	—	—	—	—
„ „ propinacyjne	97	50	98	20
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	102	—	102	70

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 25 stycznia.

	płacą rub.	k.	żądają rub.	k.
5% listy zast. Tow. kred.	—	—	—	—
4½% „ „ „	—	—	98	65
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	—	—	96	60
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	—	—	101	75
5% „ „ „ „ „ V	—	—	100	60

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 25 stycznia.

Renty	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
4²/₁₀% papierowa	98	10	98	30
4²/₁₀% srebrna	97	90	98	10
4% złota austryacka	120	20	120	40
5% papierowa austryacka	—	—	—	—
4% złota węgierska	117	60	117	80
5% papierowa węgierska	—	—	—	—
Obligacye				
5% indemnizacyjne galicyjskie	—	—	—	—
4% „ węgierskie	95	—	95	90
4½% pożyczki krajowej galic.	100	—	100	80
4% „ „ „	95	50	95	90
4% propinacyjne galicyjskie	97	20	98	20
Listy zastawne i dłużne.				
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	114	75	115	75
4% „ „ „ „ „ 1889	114	50	115	—
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110	—	110	25
5% „ „ „ „	101	—	101	50
4½% „ „ „ „	100	15	100	50
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98	40	98	75
4½% „ „ „ „ „	98	25	98	75
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98	—	98	75
4½% zast. gal. banku kraj.	100	50	101	—
4% austro-węg. banku	99	90	100	70
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	128	—	129	—

Priorytety	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
4% kolei północnej Ferdynanda	99	80	100	40
4% „ Koszyce-Bogumin	96	25	97	25
4% „ Lwów-Czern. opodat.	88	40	89	40
4% „ „ nieopod.	96	60	97	10
3% „ południowej	147	90	148	90
4% „ węgiersko-galicyjskiej	96	—	96	60
Akcye				
anglo-austryack. banku 120 złr.	155	50	155	75
wiedeńsk. banku związk. 100 „	126	50	127	10
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	449	—	453	—
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	—	—	—	—
węg. banku kredytow. 200 „	428	25	429	—
galic. banku hipoteczn. 200 „	367	—	—	—
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	254	30	254	80
austro-węgiersk. banku 600 „	[illegible]		1245	
Unionbanku 200 „	261	50	262	50
kolei Albrechta 200 „	95	75	96	—
„ Alfölda 200 „	—	—	—	—
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2920		2935	
„ Koszyce Bogumin 200 „	187	—	188	—
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	263	50	264	—
„ państwowej 200 „	311	75	312	25
„ południowej 200 „	109	—	109	90
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	203	75	204	75
„ węg. półn.-wschod. 200 „	201	50	202	50

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
górnicze Alpine Montan 100 złr.	51	80	52	30
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	199	25	200	—
Losy				
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	146	25	147	—
„ „ 1860 „ 500 „	147	—	147	50
„ „ 1860 „ 100 „	159	50	160	50
„ „ 1864 „ 100 „	196	—	196	50
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	149	—	149	50
„ regul. Cisy	142	—	143	—
austr. regul. Dunaju	128	50	129	50
miasta Wiednia z r. 1874	172	50	173	—
serbskie 100 frankowe	38	—	39	70
tureckie	58	90	59	60
węg. budowy tumu (Bazylika)	10	25	10	75
kredytowe z r. 1858	194	75	195	25
miasta Krakowa	25	—	26	—
czerwonego krzyża austryackie	18	70	19	30
„ „ węgierskie	12	50	13	—
Rudolfa	23	50	24	—
miasta Stanisławowa	45	—	49	—
Waluty.				
Dukaty cesarskie	5	92	5	95
20-frankówki	9	96	9	97
Funty szterlingi angielskie	12	51	12	55
Marki niemieckie	61	32	61	48
Ruble papierowe	136	—	137	—

Nakładem Księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
wyszła świeżo książeczka pod tytułem:

Rok szczęśliwy.

Zdania Ojców świętych, na każdy dzień roku rozłożone
przez
O. J. HILLEGEERA,
Tow. Jez.
Wydanie eleganckie w oryginalnej oprawie.
Cena 30 centów, z przesyłką o 5 cnt. więcej. (119 9-9)

Służący w sile wieku, który przez 21 lat służył u profesora Madurowicza, poszukuje posady od 1go lutego u starszego kawalera lub wdowca. — Oferty pod liter. **N. 282** przyjmuje Administracya „Czasu.“ (282-1-3)

BULION

z dziczyzny i drobiu, kilo 5 złr., pół kilo 2 złr. 50 c., wyrobu **Felicyi Seidlerowej w Krynicy.** (239 1-3)

Kamienica

DWUPIĘTROWA w śródmieściu, mająca 4 sklepy, piwnice duże, nadająca się na składy win lub t. p., jest do sprzedania. Wiadomość u właścicielki przy ulicy Stachowskiego pod Nr. 88, pierwsze piętro, drzwi na lewo. (240-1-6)

DO WYNAJĘCIA
zaraz lub później, większe i piękne
atelier malarskie
ze światłem górnem
wraz z opałem i obsługą. — Wiadomość u właściciela przy ul. Batorego l. 12, między godziną 3—4. (301-1-3)

Jedna z poważniejszych firm,

od lat 30 egzystująca w Krakowie, posiadająca kilkunastu ludzi w zatrudnieniu,
poszukuje wspólnika
z kapitałem 5—6000 złr. w celu powiększenia interesu i fabrykacyi artykułów bardzo popłatnych, a w kraju dotychczas niewyrabianych. (284-1-5)

Oferty składać można w Administracyi „Czasu“ pod literami **„Z. R. 6000.“**

SKŁAD POWOZÓW
JANA KLECZEŃSKIEGO
SIODLARZA I RYMARZA
w Krakowie, ul. Szpitalna 32, vis-à-vis Nowego Teatru,

posiada obecnie do sprzedania:

Elegancki i lekki landauer, prawie nowy, z pierwszorzędnej wiedeńskiej fabryki, wybity i ciemno-granatowo lakierowany, **gwarancya na 2 lata.**
Bardzo mało używany powóz rozkładany napół kryty i oszklony, w doskonałym stanie. Gwarancya 2 letnia.
Wolant (powozik odkryty) nadzwyczaj lekki, z urządzeniem na jednego i dwa konie. Lakierowany i wybity ciemnogranatowo.
Kareta na dwie osoby na osiach cało-oliwnych, z urządzeniem na jednego i dwa konie, zupełnie lekka, nadzwyczaj mało używana, wybicie i lakier ciemno-granatowe.
Powozik półkryty, prawie nowy, z wygodną ławeczką na dwie osoby, wybicie i lakier ciemno-granatowe, w przystępnej cenie do nabycia.
Sanki na jednego i dwa konie, kilka razy zaledwie używane, bordeaux pluszem wybite, nowy fason. — Kosztowały 160 zła., obecnie za 95 zła. do nabycia.
Wózek węgierski bez siedzeń 35 zła.
Oprócz tego kilka używanych półkrytych powozów **od 75 zł.** począwszy wyżej.

Skład powozów Jana Kleczeńskiego
SIODLARZA I RYMARZA
w Krakowie, ul. Szpitalna L. 32, vis-à-vis Nowego Teatru. (283-1-)

Mieszkania

WIĘKSZE I MNIEJSZE
od 6 pokoi do 1 pokoju z kuchnią i przedpokojem, różne, z komfortem wystawione są do wynajęcia przy ulicy Łaziennej pod L. 3, naprzeciw pałacu hr. Tyszkiewicza, za pomnikiem Reytana. (221-4-5)

Miejska fabryka gipsu
w Bochni
przyjmuje zamówienia na dostawę z wiosną 1894 roku.
Na świeżo palony gips murarski 100 kilo po 80 ct.
Gips nawozowy 100 „ „ 55 „
Loco dworzec Bochnia.
Za wóz dolicza się 25 ct. (269-2-3)

Herbatę Congo z pięknym liściem po 2 złr. 10 cent. za kilo;
Herbatę Pecco Congo z łagodnym delikatnym zapachem po 3 złr. 50 ct. do 6 złr. za kilo;
Herbatę Pakling Congo z łagodnym, delikatnym zapachem po 5 złr. za kilo;
Herbatę Souchong z wielkim pięknym liściem po 2 złr. za kilogram; (2637-10-14)
rozsyła za zaliczką
A. M. MANDL,
handel dowozowy herbat i rumu
w Bernie moraw.

„Złota Księga Szlachty Polskiej.“

Rocznik **XVI** wyszedł z druku i został rozesłany abonentom. (2941 6 10)
Otwiera się przedpłata na rocznik XVII à 6 złr. za egzemplarz.
Uprasza się o **jaknajwcześniejsze zgłoszenia rodzin,** pragnących być pomieszczonemi w XVII roczniku.
Bliższych szczegółów udziela niżej podpisany, który także wyłącznie przyjmuje przedpłatę.
Teodor Zychliński.
Poznań, Ś. Marcin 21, dnia 3 grudnia 1893 r.

Kamienica

trzech-piętrowa w Krakowie ul. Szlak l. 11 jest do sprzedania z wolnej ręki. (230 3-3)
Wiadomość u właścicielki.

Bulion
domowy wołyński,
Herbatę
oryginalną rosyjską
poleca JP. (271-2-6)
droguerya J. HANAKA,
magistra farmacyi,
w Krakowie, ul. Szewska 5.

WIELKA REALNOŚĆ

intratna, położona w śródmieściu, tuż przy pierwszorzędnej ulicy, jednopiętrowa, mierząca **frontu 75 metrów a blisko 400 sążni kw. powierzchni,** nadająca się do dalszego zabudowania i podwyższenia pięter, jest pod bardzo korzystnemi warunkami na sprzedaż. — Wiadomść w **Biurze komis. Wład. Jaworskiego w Krakowie, ul. Grodzka 30.** (213-3-3)

TUTKI (gilzy)

higieniczne, nieklejone, fabryki
S. W. Niemojowskiego,
Kraków, Sukiennice L. 28, *Lwów, ul. Hetmańska 24,*
uznane są przez powagi lekarskie za zupełnie nieszkodliwe. Każda paczka zawiera orzeczenie lekarskie. 100 sztuk od 12 ct. wzwyż. Przy zamówieniu na prowincyę od 5000 sztuk, fabryka posyła opłatnie. (98 8-)

Z powodu sprzedaży majątku

są do sprzedania z renomowanej zarodowej stajni **dwa buchajki** oraz **kilkanaście krów rasy Simmenthalskiej,** po bardzo przystępnych cenach. — Bliższej wiadomości mającym chęć kupna udzieli **Dom bankowo-komisowy Stanisława Gurgula w Tarnowie.** (263-3-3)

Obwieszczenie.

L. 420. (274-2-3)

Gmina miasta Bochni, właścicielka kamieniołomów gipsowych i fabryki gipsu, ma zamiar te **zakłady wydzierżawić.** PP. Reflektanci zechcą się zgłosić w ciągu dni czternastu do Magistratu miasta Bochni, gdzie udzielone im zostaną wszelkie wyjaśnienia i okazane gipsołomy.

Bochnia, 20 stycznia 1894 r.

Burmistrz: *Dr. A. L. Serafiński.*

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy JP. (2714-19-)
z Bergen
z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ **Konstantego Wiszniewskiego** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej; cena flaszki Tranu białego 40 ct.; cena flaszki Tranu żółtego 30 ct.;
również **BIDERTA**
ZGĘSZCZONE MLEKO
do pożywienia dzieci.
Cena puszki ćwierćkilowej 60 cent.

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889 r.



(2592-12-)

Rocznie za 1 zł. austr.
wyjaśnienia i informacye.

Administyacya österr.-ungar. Finanz-Rundschau, której roczna prenumerata wynosi **jednego** zła., jest gotową do udzielania swym abonentom i czytelnikom w każdym kierunku wyjaśnień o wszelkich dotyczących transakcyach giełdowych i finansowych, szczególniej poradzić w ulokowaniu kapitałów. Te sumienne i wyczerpujące wyjaśnienia udzielane będą stosownie do życzenia albo w korespondencyi od redakcyi lub listownie. Z zapytaniami nie jest zresztą połączony żaden przymus. Wszelkie wyjaśnienie podaje się w najdokładniejszy sposób, tak, ażeby zapytujący mógł sobie utworzyć swoje własne zdanie. Szczegółowe taryfy dla odpowiedzi na zapytania nie istnieją. Ten abonament za 1 zła. na rok, za który otrzymuje się obszerne i podmiotowe pismo wraz z zupełnym wykazem wylosowań, upoważnia w danym razie do zapytywania nas **bez żadnych kosztów.** Numer próbny **tygodniowo wychodzącego pisma fachowego** na żądanie darmo. (45-18-)

Die Administration der österr.-ungar. Finanz-Rundschau,
Wien, I., Graben Nr. 10 (Eingang Dorotheergasse 1).

Nakładem
c. k. księgarni uniwersyteckiej **H. Pardiniego** (Engel i Suchanka)
w Czerniowcach (na Bukowinie).

Wyszedł właśnie pierwszy zeszyt dzieła
w wydaniu polskiem
w przekładzie z **upoważnienia autora**, a tłumaczonego już na wszystkie języki świata cywilizowanego, pod tytułem:

Nowa metoda leczenia

czyli nauka o identyczności wszelkich chorób
i leczeniu bez lekarstw i bez operacyi
przez
LUDWIKA KUHNE
przełożył z niemieckiego Teofil Szumski.

Dzieło to z powodu swej oryginalności i popularności w dziedzinie leczenia bez lekarstw i bez operacyi, dotychczas w jednym tylko języku niemieckim rozpowszechnione w 24.000 egzemplarzy.

W dziele tem, obejmującem 36 arkuszy druku, wyposażonem licznemi rycinami, ogłasza autor wszystkie swoje na niwie leczenia bez lekarstw i bez operacyi zdobyte doświadczenia i **wynalazki**, w wykładzie nader przystępnym dla każdego, obznajamiając czytelnika z czynnikami leczenia tej nowej umiejętności leczniczej we wszystkich wypadkach chorób.

Wydanie polskie, dla którego otrzymaliśmy **wyłączne prawo** przekładu od autora, przychodzi do skutku z powodu licznych wystosowanych od dawna zapytań i zamówień do autora, mnożących się z roku na rok coraz widoczniej i zaszczytniej dla tej pracy.

Pragnąc książkę tę — prawdziwą skarbnicę dla chorych i zdrowych, niezbędną w każdej rodzinie, uczynić przystępną dla każdego, wydajemy **ją w 12 zeszytach, każdy objętości trzech arkuszy po 30 ct. = 50 fen. co 2 tygodnie zeszyt,**

Zeszyt **pierwszy** z wizerunkiem autora znajduje się w **każdej księgarni i może być na żądanie do przejrzenia przesłany.** (229-2-3)

ASTMY I KATARY
leczą się przez użycie Rurek i proszku tak zwanych
FUMIGATEUR ESPIC
DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIE
W Paryżu: sprzedaż hurtowa **J. Espic, ul. St-Lazare, 20**; we Lwowie: w aptekach **PP. Mikolascha, Ruckera i Wewiorskiego**; w Krakowie: w aptekach PP. **Wiszniewskiego i Redyka.**
Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce. — Medal złoty na Wystawie Powszechnej 1889 r. Hors Concours.
W Krakowie także w aptece **E. Hellera.** (12-16 52)

Ostrzeżenie!

Jego Cesarskiej i Królew. Wysokości Najdostojniejszego Arcyksięcia Rainera Dyrekcya Klucza i Fabryki Jarzębiaku, Likierów zdrowotnych i Konserw jarzynowych w Izdebniku, poczuwa się do obowiązku zwrócenia uwagi Szan. P. T. Publiczności na tę smutną okoliczność, **że jedna z fabryk we wschodniej Galicyi, firmy izraelickiej, rozsyła w beczułkach i butlach swego wyrobu Jarzębiak i Jarzębinkę,** wcale niepodobne do wyrobów Fabryki Izdebnickiej co do sposobu wyrabiania, składników i smaku, a reprezentant powyższej firmy chełpił się z podrabiania naszych wódek, twierdząc, że robi tym sposobem doskonałe interesa.

Niektórzy kupcy, nawet dość znanych firm, korzystają z taniości tych wyrobów i **przelewają ten falsyfikat do wypróżnionych naszych butelek,** sprzedając go z nich na kieliszki. Firmy te nie uważają na to, że tym sposobem nietylko podkopują uczciwy przemysł krajowy, ale także popełniają niecny czyn oszukiwania swoich odbiorców i gości. — **Fałszowany Jarzębiak jest smaku cierpko-słodkawego.**

Staraniem naszem będzie zebrać dowody w celu wystąpienia przeciw tym kupcom w drodze sądowej i napiętnowania ich niegodnego czynu ogłoszeniem ich firm w dziennikach. — Szanowna P. T. Publiczność jednak sama o to starać się musi, żeby Jej nie oszukiwano, przez porównywanie smaku naszych wódek ze smakiem falsyfikatów, i przez następne unikanie firm, w których Jej zamiast naszych, przez pierwsze powagi lekarskie jako zdrowotne uznanych wódek — podają niezdrowe, chemicznemi olejkami i różnemi, zdrowiu wprost szkodliwemi składnikami podrabiane mieszaniny. (2871-6 6)

Arcyksiążęca Dyrekcya Klucza.

W Chicago nagrodzono
Leichnera tłuste pudry
i (85-3-)
Leichnera hermelinowe pudry.

Są one najlepszemi pudrami w dzień i wieczór, nieszkodzącemi twarzy i utrzymują cerę jak wiadomo do starości miękką i gibką, nadając jej delikatny, różany, młodociany kolor. Nie poznać, że osoba jest pudrowana. — Do nabycia we fabryce w **Berlinie, Schützenstrasse 31** i w parfumeryach w zamkniętych słoikach, na których spodzie wyciśniętą jest firma i znak ochronny. Należy żądać zawsze: **Leichnera Fettpuder.**

L. LEICHNER, Lieferant der Königl. Theater.

Niniejszem ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż
SKŁAD PIWA ŻYWIECKIEGO
PRZENIESIONY ZOSTAŁ
na ulicę Floryańską L. 25.
(180-5-5) ZARZĄD.

Hillenbrand i Hummel,

Księgarnia, **Wypożyczalnia książek, Skład** nut oraz Ekspedycya pism peryodycznych i Skład piśmiennych materyałów w **Bochni,**
polecają obficie zaopatrzoną w najnowsze utwory muzyczne
Wypożyczalnię nut.
Warunki abonamentu na żądanie odwrotną pocztą. (249-3-3)

Łubin żółty

do nabycia po 6 złr. za 100 kilo wraz z workiem loco stacya Rzeszów.
Zarząd dóbr Przewrotne poczta Głogów. (265-3 3)

Cognac

stary, destylowany z **wina własnego chowu,** dostarcza **opłatnie** 4 butelki za 6 zła., 2 litry za 8 zła., **młody** 2 litry za zła. 4 80, **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz** w Styryi. (68-6-52)

Od I lutego **potrzebny pokój przy rodzinie** ze stołem, dla akademika — fortepian pożądany, ale niekonieczny.
Oferty z adresami pod literami **S. K.** w Administracyi „Czasu“ (235-2-3)

Une jeune dame

française désire trouver logement pension echange leçons. S'adresser chez *Mr. Bezè*, Cracovie, Sukiennice No 11. (237-2-2)

Zarząd piekarni parowej
GUSTAWA BARUCHA
w Podgórzu
zawiadamia Szanowną Publiczność, że od d. 1go stycznia 1894 r. zacząwszy wypiekać będzie
pieczywo białe karlsbadzkie
jak również
sucharki wodne kuracyjne.

Główny skład znajduje się w handlu korzennym Wgo **Antoniego Suskiego w Krakowie** przy ul. Grodzkiej, gdzie dwa razy dziennie rano i w godzinach południowych świeże pieczywo nabyć można. (93-5-8)



Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:
GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY AGATY itp.
CZESKA AJENCYA
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26. (168-296-)

LISTOWNA ODDZIELNA NAUKA

języka francuskiego, angielskiego i włoskiego, kupieckich rachunków, buchhalteryi, nauki o wekslach i handlowości, kaligrafii oraz **stenografii**
w drodze listownej nauki.
Listy na próbę i prospekta darmo i opłatnie. (87 3 10)
Von k. k. Landesschulrathe concess. französisches Privat-Sprach-Institut des
Direktors Leopold Pfalzner,
(professeur diplômé),
Wien, I., Fleischmarkt 8.

KONIAK
Czuba-Durozier & Co.
fabryka franc. koniaku
w Promontor.
GŁÓWNA REPREZENTACYA
Ruda & Blochmann w Wiedniu—Budapeszcie.
Wszędzie do nabycia. (32-23 32)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów:
„Cennik nasion traw i roślin pastewnych z produkcyi w Kleczy górnej, poczta Wadowice w Galicyi.“

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek, poleca na obecną porę: Kamizelki z rękawami, pończochy, skarpetki, rękawiczki z wełny „Angora.“ (2775-7-)